

Spotkanie Młodych Polonistów

Zbiór prac wygłoszonych na pierwszej konferencji niemiecko-polskiej studentów polonistyki w Opolu 03. - 04.10.2003 r.

Beiträge zum ersten deutsch-polnischen studentischen Polonistentreffen in Oppeln (Opole) vom 03. - 04.10.2003.



Spotkanie Młodych Polonistów

Zbiór prac wygłoszonych na pierwszej konferencji niemiecko-polskiej studentów polonistyki w Opolu 03. – 04.10.2003 r.

Beiträge zum ersten deutsch-polnischen studentischen Polonistentreffen in Oppeln (Opole) vom 03. – 04.10.2003.

**Publikacja wydana przez Samorząd Studencki Instytutu
Sławistyki Uniwersytetu Poczdamskiego.
Pod redakcją Adriana Fiedlera.
Poczdam, listopad 2003 r.**

Bibliografische Information der Deutschen Bibliothek

Die Deutsche Bibliothek verzeichnet diese Publikation in der Deutschen Nationalbibliografie; detaillierte bibliografische Daten sind im Internet über <http://dnb.ddb.de> abrufbar.

Informacja bibliograficzna Biblioteki Niemieckiej

Niniejsza publikacja została zarejestrowana przez Bibliotekę Niemiecką w Niemieckiej Bibliografii Narodowej; dalsze informacje bibliograficzne znajdują się w Internecie pod adresem: <http://dnb.ddb.de>.

© Universität Potsdam, 2003

Herausgeber:	Der Fachschaftsrat Slavistik der Universität Potsdam
Redaktion:	Adrian Fiedler
Wydano przez:	Samorząd Studencki Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Poczdamskiego
Pod redakcją:	Adriana Fiedlera
Druck / Druk:	copy print Kopie und Druck GmbH, Ernst-Reuter-Platz 3-5, D-10587 Berlin http://www.copyprint.de
Vertrieb / Dystrybucja:	Universitätsverlag Potsdam Postfach 60 15 53 D-14415 Potsdam Telefon: +49 (0) 331 977-4517 / Fax: -4625 E-Mail: ubpub@rz.uni-potsdam.de http://info.ub.uni-potsdam.de/verlag.htm

ISBN 3-935024-95-9

Dieses Manuskript ist urheberrechtlich geschützt. Es darf ohne vorherige Genehmigung der Autoren / Herausgeber nicht vervielfältigt werden.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone. Powielanie publikacji tylko za zgodą autorów / wydawcy.

Diese Publikation wurde finanziert aus Mitteln des Deutschen Akademischen Austausch Dienstes (DAAD) und des Fachschaftsrats Slavistik der Universität Potsdam.

Publikacja wydana z pomocą finansową Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) i Samorządu Studenckiego Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Poczdamskiego.

Spis Treści / Inhalt

Przedmowa / Vorwort 5/6

Cześć I

Martin Hintz

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu na łamach trzech rzymsko-katolickich tygodników w Polsce w latach 1990 – 1992 7

Eva Huczalla

Powiększenie Unii Europejskiej – Problemy i korzyści, inicjatywy i kontakty. 23

Peter Salden

Polsko-niemieckie stosunki po drugiej wojnie światowej do r. 1956 29

Cześć II

Anna Idzik

Blogi jako nowa forma literatury 33

Cześć III

Sergei Berndt

O kategoriach żywotności w języku polskim 37

Aleksandra Drużbicka, Marta Gibas, Joanna Tuszyńska,
Świadomość językowa młodej inteligencji śląskiej 47

Adrian Fiedler

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim) pod względem kategorii żywotności 55

Alicja Fiedlerowa

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka 65

Julita Noerenberg

Krajobraz Języka 75

Przedmowa

Owy zbiór tekstów jest wynikiem konferencji studenckiej, która odbyła się 3. i 4. października 2003 r. na Uniwersytecie Opolskim.

Okazją do spotkania była 30. rocznica partnerstwa miast Poczdamu (Potsdam) i Opola, jak również chęć studentów rozszerzenia dotychczas produktywnej kooperacji między Polonistykami w Poczdamie i Opolu na szczebel studenckim. Konferencja była częścią siedmiodniowej wycieczki studenckiej, której punktem głównym było poznanie historii regionów Górnego Śląska i Śląska Opolskiego jak również stosunków kulturalnych „niemiecko-śląsko-polskich“. Wycieczka została zorganizowana przez studentów i uzyskała poparcie naukowych pracowników Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Poczdamskiego jak i Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Opolskiego oraz finansowe wsparcie Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) i Samorządu Studenckiego Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Poczdamskiego.

Przedmiotem konferencji były studia polonistyczne w Niemczech i Polsce. W pierwszej części mówiono o strukturze i różnych formach nauczania tych studiów, w części drugiej uczestnicy wygłaszali referaty z zakresu ich zainteresowania jak również dyskutowali o nich. Referaty, które pochodzą z różnych dyscyplin polonistyki, ujęte są w dużej mierze w tej publikacji. Napisane są one tylko w języku polskim, gdyż był to język obrad podczas konferencji. Nazwa przedsięwzięcia: „*Spotkanie Młodych polonistów*“ nie ma nic wspólnego z wiekiem ani nowymi teoriami. Ma oddawać charakter spotkania młodego naukowego pokolenia studentów. Zbiór prac ma służyć dokumentacji spotkania i być motywacją dla kolejnych grup studenckich w wymianie z innymi studentami polonistyki.

Uczestnicy i organizatorzy konferencji dziękują serdecznie Panu prof. Peterowi Koście, dyrektorowi Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Poczdamskiego, Pani dr Marzenie Makuchowskiej i kol. Annie Idzik z Uniwersytetu Opolskiego za wsparcie, jak również Panu mgr. Jensowi Fraskowi za miłą opiekę i pieczę nad wycieczką. Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) jak i innym sponsorom dziękujemy za finansowe poparcie projektu.

Zaplanowana jest druga konferencja, która ma odbyć się w roku 2004 w Poczdamie. Mamy nadzieję na szerokie zainteresowanie wśród studentów z Poczdamu i Opola jak i pracowników naukowych obu instytucji.

Sergei Berndt i Adrian Fiedler

Vorwort

Diese vorliegende Textsammlung ist das Ergebnis einer studentischen Tagung, die am 03. und 04. Oktober 2003 an der Universität Oppeln (Uniwersytet Opolski) stattfand.

Anlass des Treffens war die 30-jährige Partnerschaft der Städte Oppeln (Opole) und Potsdam und der Wunsch der Studierenden, die bisher gute Kooperation der Oppelner und der Potsdamer Polonistik auf die studentische Ebene auszuweiten. Die Tagung war eingebettet in eine siebentägige Studienreise, deren Schwerpunkt auf der Regionalgeschichte Oberschlesiens (insbesondere des Oppelner Gebiets) sowie der deutsch-polnisch(-schlesischen) Kulturbeziehungen lag. Die Studienreise wurde in erster Linie von Studierenden selbst organisiert und durch die Unterstützung durch wissenschaftliche Mitarbeiter des Polonistik-Instituts der Universität Oppeln und des Instituts für Slavistik der Universität Potsdam sowie durch die finanzielle Hilfe des DAAD und des Fachschaftsrats Slavistik der Universität Potsdam ermöglicht.

Gegenstand der Tagung waren das Studium der Polonistik in Polen und Deutschland; die Studierenden berichteten in einem Teil über Aufbau und verschiedene Lernformen des Polonistikstudiums, im anderen Teil trugen die Teilnehmer Referate aus ihrem gegenwärtigen Interessensgebiet vor und diskutierten diese mit den anderen Teilnehmern. Die Referate, die aus ganz unterschiedlichen Disziplinen des Polonistikstudiums stammen, sind zum großen Teil in dieser Publikation abgedruckt, allerdings nur in polnischer Sprache, da dies die Arbeitssprache der Tagung war. Der gewählten Name der Veranstaltung „*Spotkanie Młodych Polonistów*“ soll nicht für Alter oder neue Theorien stehen, er soll lediglich den studentischen (nachwuchswissenschaftlichen) Charakter des Treffens hervorheben.

Der Sammelband dient der Dokumentation des Treffens und als Anregung für nachfolgende Studentengruppen, in den Austausch mit anderen Polonistikstudenten zu treten.

Die Teilnehmer und Organisatoren bedanken sich ganz herzlich bei Frau Dr. Marzena Makuchowska und der Kommilitonin Anna Idzik von der Universität Oppeln und Herrn Prof. Peter Kosta, dem Geschäftsführenden Direktor des Instituts für Slavistik der Universität Potsdam, für die Unterstützung, sowie Herrn Jens Frasek für die nette Begleitung der Reise. Dem DAAD sowie allen anderen Sponsoren sei für die finanzielle Unterstützung dieses Projekt gedankt.

Fest geplant ist eine zweite Konferenz, die 2004 in Potsdam stattfinden soll. Wir hoffen auf ein breites Interesse unter den Studierenden aus Oppeln und Potsdam sowie den Wissenschaftlern beider Institutionen.

Sergei Berndt und Adrian Fiedler

Podejmowanie katolicko-żydowskiego dialogu na łamach trzech rzymsko-katolickich tygodników w Polsce w latach 1990 – 1992

Martin Hintz, Poczdam

1. Wprowadzenie

Tematem mojego referatu jest dialog katolicko-żydowski w Polsce i pytanie o jego miejsce w prasie katolickiej. Chciałbym zbadać, czy i w jaki sposób podejmowano tematykę dialogu na łamach prasy katolickiej. Interesowało mnie, w jakiej mierze i w jaki sposób tematyka ta docierała do czytelników. Przy badaniu ograniczyłem się do trzech z największych rzymsko-katolickich tygodników w Polsce. Są to: Gość Niedzielny, Niedziela i Tygodnik Powszechny. Ograniczenie to, jak i ograniczenie czasowe, wydawały mi się konieczne, biorąc pod uwagę ogólne ramy tej pracy. Kryterium wyboru tygodników stanowiły zarówno nakład, jak i ogólnopolska dostępność. Wybór czasowy natomiast, obejmujący okres lat 1990 - 1992, nie wynikał z jakiś konkretnych przyczyn.

Zanim zacznę, pragnę jeszcze krótko wyjaśnić jedno z pojęć, które wydaje mi się bardzo ważne. Decydując się na określenie katolicko-żydowski, a nie ogólnie chrześcijańsko-żydowski dialog, chciałbym wyrazić, iż przedmiotem mojego zainteresowania był dialog li tylko Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce z judaizmem. Chociaż dialog ten obejmuje ogólnochrześcijańskie zagadnienia, nie może zabrać głosu w imieniu całego chrześcijaństwa w Polsce, mimo że inne kościoły chrześcijańskie również taki dialog prowadzą.

W pierwszej części referatu zarysuję historię dialogu w Polsce do roku 1992, następnie, w drugim rozdziale zwrócę się do głównego zagadnienia, mianowicie podejmowania dialogu na łamach prasy katolickiej. I na koniec referatu podsumuję uzyskane wyniki.

2. Zarys dialogu w Polsce do 1992 r.

Otwierając referat pragnę zacytować fragment z dokumentu *Nostra Aetate* - najważniejszego dokumentu Watykanu o stosunku Kościoła rzymsko-katolickiego do religii nie-chrześcijańskich:

Skoro więc tak wielkie jest dziedzictwo duchowe wspólne chrześcijanom i Żydom, święty Sobór obecny pragnie ożywić i zalecić obustronne poznanie się i poszanowanie, które osiągnąć można zwłaszcza przez studia biblijne i teologiczne oraz braterskie rozmowy.

[...] Chociaż Kościół jest nowym Ludem Bożym, nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga, rzekomo na podstawie Pisma Świętego. Niechże więc wszyscy dbają o to, aby w katechezie i głoszeniu Słowa Bożego nie nauczali niczego, co nie licowałoby z prawdą ewangeliczną i z duchem Chrystusowym¹.

Zasadniczy przełom w nastawieniu Kościoła rzymsko-katolickiego do Żydów i judaizmu zapoczątkował również polsko-żydowski i wreszcie katolicko-żydowski dialog w Polsce. O ile pierwsze kroki ku nowemu stosunkowi chrześcijan do Żydów w latach sześćdziesiątych 20. wieku wydawały się jeszcze bardzo nieśmiało, o tyle zabiegi w tym kierunku nabrały sił w latach siedemdziesiątych, szczególnie w zakresie historycznym, ale również na płaszczyźnie teologicznej. Coraz częściej pojawiały się w czasopiśmie takich jak *Tygodnik Powszechny*, *Ateneum Kapłańskie*, *Znak* czy *Więź* artykuły, zajmujące się tematyką chrześcijańsko-żydowskiego dialogu².

Tygodnie Oświęcimskie organizowane od roku 1985 przez krakowski Klub Inteligencji Katolickiej (KIK) tak samo jak *Tygodnie Kultury Żydowskiej* odbywające się na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie i przygotowywane przez członków warszawskiego KIK'u stanowiły próbę wyprowadzenia tematyki z wąskiego grona "specjalistów" do szerszego kręgu zainteresowanych.

Pierwsze naukowe spotkanie noszące tytuł *Religia i kultura żydowska* odbyło się w 1986 r., zorganizowane przez Misyjne Seminarium Duchowne Księża Werbistów w Pieniężnie w ramach II Pieniężeńskich Spotkań z Religiami.

Za kamień milowy w dialogu katolicko-żydowskim uznaje się założenie w 1986 r. podkomisji, którą na początku roku 1987 przekształcono na Komisję Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem³. Zadania tego gremium podsumowuje ks. bp Gądecki (od 1994 r. przewodniczący Komisji) następująco: *Do zadań wewnętrzkościelnych należy wydawanie i rozpowszechnianie oficjalnych dokumentów Kościoła katolickiego dotyczących Żydów i judaizmu oraz zabieganie o realizację zawartych w nich postulatów w nauczaniu kościelnym i praktyce życia chrześcijańskiego. W zakresie zewnętrzkkościelnym chodzi o prowadzenie religijnego dialogu ze wszystkimi środowiskami żydowskimi, które są gotowe do ich podjęcia⁴.*

¹ Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* Sobór Watykański II [z.] *Żydzi i Judaizm w dokumentach Kościoła i nauczania Jana Pawła II*, zebrali i opracowali ks. prof. W. Chrostowski i ks. prof. R. Rubinkiewicz, str. 35.

² Patrz: M. Mikołajczyk, *Bibliografia dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Polsce*, Warszawa 1997.

³ W ramach reorganizacji struktur konferencji Episkopatu Polski przekształcono komisję w roku 1996 w Komitet do Dialogu z Judaizmem i włączono do Rady do Dialogu Religijnego.

⁴ *Kto spotyka Jezusa spotyka judaizm*, Bp Stanisław Gądecki, s. 94/95.

Podejmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

W roku 1988 zebrali się naukowcy z Polski i zagranicy w Krakowie-Tyńcu na pierwszym międzynarodowym kolokwium teologicznym poświęconym dialogowi chrześcijańsko-żydowskiemu, zorganizowanym przez Komisję Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem i Anti-Defamation League.⁵

Od 1988 r. odbywają się rokrocznie na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dziś UKSW) sympozja, zajmujące się zagadnieniami chrześcijańsko-żydowskiej teologii⁶.

W lecie 1989 r. wyruszyło w drogę 22 wykładowców seminariów duchownych i katolickich uczelni teologicznych oraz jeden teolog prawosławny, aby wziąć udział w szczególnie dla nich przygotowanym seminarium poświęconym doktrynie i etyce judaizmu oraz problematyce dialogu w *Spertus College of Judaica w Chicago*⁷.

Oprócz powołania Komisji Episkopatu do Dialogu dwa wydarzenia w historii katolicko-żydowskiego dialogu w Polsce zasługują na szczególną uwagę, mianowicie konflikt wokół Karmelu w Oświęcimiu i głoszenie Listu Pasterskiego Episkopatu Polski na 25. rocznicę *Nostra Aetate*.

Największym zatargiem dialogu w danym okresie, odgrywającym się od początku na scenie międzynarodowej stało się założenie klasztoru karmelitanek w budynku tzw. "Starego Teatru", przylegającym do byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Budynek ten, zbudowany przez Austriaków w latach 1916-1918 i w czasie II wojny światowej, służący głównie jako magazyn puszek z cyklonem B, został przyłączony do składu muzeum dopiero w r. 1978. Po słowach homilii papieża Jana Pawła II na terenie byłego obozu Birkenau - *Tych zaś, którzy słuchają mnie z wiarą w Jezusa Chrystusa proszę, aby skupili się na modlitwie o pokój i pojednanie*⁸ - słowa te przez wielu pojęte zostały jako wezwanie do inicjatywy stałej modlitwy w tym miejscu. Tu trzeba wspomnieć o siostrach karmelitankach. Siostry karmelitanki z Poznania wyraziły swoje pragnienie założenia klasztoru w Oświęcimiu. Po prawie pięciu latach nieustannych starań i rokowań, siostry uzyskały zgodę ze strony władz muzeum oraz pozwolenie i poparcie ze strony metropolity Archidiecezji Krakowskiej. W 1984 r. zawierzono karmelitankom na podstawie wieczystej dzierżawy budynek "Starego Teatru" w celu założenia tam klasztoru. Wkrótce potem pojawiły się pierwsze głosy protestu ze strony organizacji żydowskich w Europie i Stanach

⁵ Materiały z kolokwium opracował i publikował ks. W. Chrostowski [w]: *Żydzi i chrześcijanie w dialogu*.

⁶ Materiały z sympozja opublikowano w *Collectanea Theologica*:

- 1989 r., *Wprowadzenie w religijny dialog*, *Collectanea Theologica*, z. III, Warszawa 1990.
- 1990 r., *Stan dialogu w Polsce*, *Collectanea Theologica*, z. III, Warszawa 1991.
- 1991 r., *Auschwitz, rzeczywistość, symbol, teologia*, *Collectanea Theologica*, z. II, Warszawa 1992.
- 1992 r., *Jezus - Pan i Brat*, *Collectanea Theologica*, z. III, Warszawa 1993.

⁷ Opracowania uczestników seminarium ukazały się [w]: *Dzieci jednego Boga*.

⁸ *Kalendarium konfliktu wokół Karmelu w Oświęcimiu*, *Życie Warszawy*, nr 292, 13. grudnia 1991, s. 10.

Zjednoczonych, wyrażające swoje zaniepokojenie, zarzucając np. siostronom, że *zamierzają się modlić o nawrócenie Żydów i polskim katolikom, że chcą "odjudaiżować" miejsce Szoah, a nawet chrystianizować je i pozabawić Żydów istotnego symbolu ich martyrologii*⁹. Po wielu ostrych słowach z obu stron udało się w r. 1987 w Genewie doprowadzić do załagodzenia sytuacji. Polska delegacja zobowiązywała się do przeniesienia klasztoru w ciągu 24 miesięcy w inne miejsce. Gdy natomiast po dwóch latach strona polska jeszcze nie spełniała swoich obowiązków, konflikt wybuchnął na nowo. Szczytem tego zatargu stanowiły zapewne okupacja terenu klasztoru przez rabina Weissa i jego grupę przybyłą ze Stanów Zjednoczonych, jak i reakcja prymasa Polski J. Glempa podczas homilii na Jasnej Górze w 1989 r. Dzięki wielkiemu wysiłkowi różnych stron zaangażowanych w rozwiązanie konfliktu, również ze strony Komisji Episkopatu do Dialogu, doszło w 1991 r. do położenia kamienia węgielnego pod nowy klasztor karmelitanek i zarazem *Ośrodek Informacji, Wychowania, Spotkań i Modlitwy w Oświęcimiu*¹⁰.

Drugim wydarzeniem, które miało duże znaczenie w chrześcijańsko-żydowskim dialogu w Polsce, był niewątpliwie List Pastorski Episkopatu Polski z okazji 25. rocznicy ogłoszenia Soborowej Deklaracji *Nostra Aetate*. List odczytano we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich dnia 20. stycznia 1991. List dotknął nie tylko teologicznych, lecz również historycznych zagadnień.

Na początku Listu biskupi zwracając się do wiernych, podkreślili znaczenie stosunku chrześcijańsko-żydowskiego: *[...] Z żadną inną religią Kościół nie pozostaje w tak bliskiej relacji ani z żadnym innym narodem nie łączy go tak ścisłe więzy. [...] Kościół zakorzeniony jest w narodzie żydowskim przede wszystkim przez fakt, że Jezus Chrystus wedle ciała wywodzi się z tego narodu. [...] temu ludowi Bóg powierzył szczególną misję jednoczenia wszystkich w prawdziwej wierze w jednego Boga i w oczekiwaniu Mesjasza, Zbawiciela. [...]*¹¹.

W związku z zagadnieniem przymierza biskupi wypowiedzieli się następująco: *[...] Kościół jako lud Boży Nowego Wybrania i Przymierza, nie wydziedziczył ludu Bożego Pierwszego Wybrania i Przymierza z jego darów otrzymanych od Boga. [...]*¹².

Na pytanie o odpowiedzialność za śmierć Chrystusa autorzy Listu odpowiedzieli, cytując Katechizm Soboru Trydenckiego: *Chrześcijaństwo grzesznicy są bardziej winni*

⁹ Tamże, s. 10.

¹⁰ W 1993 r. ukończono budowę Centrum, w którym mieści się nie tylko nowy klasztor sióstr karmelitanek, lecz który ma również służyć jako miejsce spotkań i pojednania oraz refleksji nad Szoah; patrz : www.centrum-dialogu.oswiecim.pl

¹¹ List Pastorski Episkopatu, wydany dn. 30. listopada 1990, [z]: Niedziela, 20.01.1991, nr 3, s. 1 + 6; z ilustracją, która pokazuje spotkanie Jana Pawła II z Rabinem Toaflem w synagodze rzymskiej w 1986 r..

¹² Tamże.

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

*śmierci Chrystusa w porównaniu z niektórymi Żydami, którzy w niej mieli udział; ci ostatni istotnie nie wiedzieli co czynią, podczas my wiemy, to aż za dobrze [...]*¹³.

W odnoszeniu do Szoah biskupi wyrazili swój głęboki żal i współczucie wobec cierpienia narodu żydowskiego. Wspominając o tych chrześcijanach, którzy w czasie wojny -nierzadko placąc za tę pomoc własnym życiem - ratowali Żydów, nie zapomnieli wskazać na tych, którzy zajęli postawę obojętną albo brali bezpośrednie udział w zagładzie.

Trudno przeceniać znaczenia słów, w których biskupi wezwali, aby katolicy prosili Żydów o przebaczenie za tych, którzy zawinili: *Choćby tylko jeden chrześcijanin mógł pomóc, a nie podał pomocnej ręki Żydowi w czasie zagrożenia lub przyczynił się do jego śmierci, każde nam prosić nasze Siostry i naszych Braci Żydów o przebaczenie*¹⁴.

W związku z kwestią o składzie i odpowiedzialności Żydów w powojennym rządzie komunistycznym i współpracy w NKWD autorzy Listu zwrócili uwagę na to, że *[...] źródłem inspiracji ich działania nie było zapewne ani ich pochodzenie, ani też religia, ale ideologia komunistyczna, od której sami Żydzi zresztą zaznali wiele niesprawiedliwości*¹⁵.

Na końcu Listu biskupi wyrazili swe *ubolewania z powodu wszystkich wypadków antysemityzmu*¹⁶, odrzucając jednocześnie pojęcia tzw. antysemityzmu polskiego jako *niesprawiedliwe i głęboko krzywdzące*¹⁷. Wspominając o krzywdzie, której doznali Polacy w latach wojny, autorzy Listu podsumowali, że *[...] mówiąc o bezprzykładowej eksterminacji Żydów, nie można zapomnieć, a tym bardziej przemilczać faktu, że także Polacy, jako naród jedni z pierwszych byli ofiarami tej samej zbrodniczej rasistowskiej ideologii nazizmu hitlerowskiego*¹⁸.

3. Podjęmowanie tematu dialogu w prasie rzymsko-katolickiej

Przedstawwszy w pierwszej części referatu zarys dialogu katolicko-żydowskiego, zwrócę się teraz do pytania, w jaki sposób podejmowano ten dialog w trzech z największych tygodników rzymsko-katolickich w latach 1990 - 1992 w Polsce. Najpierw chciałbym jednak jeszcze krótko wskazać na to, jak postępowałem, względnie jakie kryteria stanowiły podstawy tego badania.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Na początku każdego rozdziału postaram się przedstawić poszczególne tygodniki według nakładu, objętości, charakteru, adresatów itd.. Następnie zajmę się badaniem artykułów dotyczących dialogu, ukazujących się w danym okresie, uwzględniając następujące zagadnienia: Częstotliwość, objętość, rodzaj, treść artykułu. Jednak celem tego badania nie jest - i nie może być ze względu na czas - szczegółowe przedstawienie treści każdego artykułu, ale zwracanie uwagi na podejmowanie poszczególnych zagadnień. Skupię się zatem głównie na trzech zagadnieniach odnoszących się do:

1. Pytań z zakresu teologii.
2. Zjawiska antysemityzmu w Polsce.
3. Przedstawienia "drugiej strony" dialogu, czyli reakcji Żydów.

3.1. Gość Niedzielny

Gość Niedzielny powstał 1923 jako katolicki tygodnik diecezjalny, wydawany przez kurię diecezjalną w Katowicach. Początkowo tygodnik ten był kierowany do katolików mieszkających na Śląsku. Dziś pismo ma ogólnopolski zasięg. Według danych redakcji Gościa Niedzielnego, w latach 1990 - 1992 nakład wzrósł od 90.000 do 140.000, podobnie jak liczba stron, która wzrosła od 9 stron do 16. Ukazywał się w formacie A 3. Tygodnik jest pismem informacyjnym, które na swoich łamach łączy materiały religijne i refleksje moralno-społeczne z bieżącymi wiadomościami politycznymi i gospodarczymi. Według redakcji, kieruje się on społeczną nauką Kościoła, starając się wychowywać i kształtować postawy religijne i moralne.

W latach 1990 – 1992 r. dialog katolicko-żydowski pojawiał się w całości piętnaście razy na stronach Gościa Niedzielnego, obejmując krótkie wiadomości w rubryce "Kronika" oraz wywiady, opracowania i recenzje. Objętość artykułów zależna od rodzaju tekstu wynosiła od ok. 60 słów do półtora stron. Sporadycznie artykuły są ubogacane ilustracjami.

W rubryce "Kronika", udzielającej informacji z Watykanu, ze świata jak i z Polski, pojawiło się sześć wzmianek na interesujący nas temat, tak np. o przyjęciu Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego przez papieża Jana Pawła II w marcu r. 1990¹⁹, o obchodzonego przez rzymsko-katolicki Kościół włoski dnia *pogłębienia i rozwijania żydowsko-chrześcijańskiego dialogu*²⁰ czy o apelu Jana Pawła II przeciwko antysemityzmowi z dnia 28. października 1992 r.²¹.

¹⁹ Gość Niedzielny, 01.04.1990, nr 13, s. 8.

²⁰ Gość Niedzielny, 02.02.1992, nr 5, s. 4. Obok artykułu pokazano fotografię jednej z wielu polskich synagog, zniszczonych w czasie wojny.

²¹ Gość Niedzielny, 15.11. 1992, nr 46, s. 4.

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

Jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania teologiczne odnoszące się do dialogu, to poza wspomnianym Listem Pastorskim²² i oświadczeniami z Watykanu, znajdziemy jeszcze jedną ważną wypowiedź na ten temat, mianowicie w wywiadzie z bp. Henrykiem Muszyńskim:

Żydzi poprzędzili nas, chrześcijan na drodze wiary w Boga.[...] I tak trzeba usunąć pokutujące w szerokich kregach katolików przekonanie, jakoby rozproszenie Żydów było jakąś zbiorową karą za odrzucenie Jezusa Chrystusa, a wraz z tym przekonanie, że wszyscy Żydzi winni są śmiercią Jezusa rozumianej jako bogobójstwo. [...] Trzeba pamiętać o tym, że nie tylko chrześcijanie, ale i Żydzi mają do spełnienia w planie Bożym określone zadanie historyczbanwe. Zawarcie nowego przymierza z całą ludzkością w Chrystusie nie oznacza, że pierwsze Przymierze, zawarte u stóp góry Synaj, za pośrednictwem Mojżesza, nie zachowało swej mocy obowiązującej dla tych, którzy tylko je uznają, tzn. dla Żydów, wyznawców judaizmu²³.

Zacytowany fragment zawiera postulaty o niezaprzeczalnym znaczeniu dla dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Wraz z wypowiedziami biskupów stanowiły one podstawę nowego podejścia do judaizmu i utorowały drogę ku nowemu, głębszemu i wzajemnemu porozumieniu, w duchu pojednania i braterstwa. Nie mając więc wątpliwości co do wartości tekstów, chciałbym jednak zwrócić uwagę na ich "ogólny" charakter. To znaczy, że autorzy raczej unikali wchodzenia w szczegóły czy, inaczej mówiąc, nie pokazywali czytelnikom konkretnych przykładów danych oświadczeń. Wspomniano na przykład o tym, że z żadną inną religią łączy Kościół tak ściśle więzy²⁴, ale mało objaśniono, na czym owe powiązania konkretnie polegają, gdzie można by było ich dostrzec w religijnej codzienności. Nie wskazano - aby tylko podać jeden przykład - na to, jak bardzo zakorzeniona jest liturgia Kościoła rzymsko-katolickiego w liturgii żydowskiej oraz jak wiele powiązań można odkryć w modlitwach, świętach czy obyczajach.

W porównaniu z poprzednią tematyką kwestia dotycząca antysemityzmu w Polsce cieszyła się większym zainteresowaniem na łamach tygodnika, co wskazuje na to, że temat ten zajmował w tym okresie o wiele większe miejsce w dyskusji publicznej. Nieraz bardzo ostre zarzuty i oskarżenia o antysemityzmie w Polsce²⁵ - przeważnie z zagranicy - w związku z wciąż na nowo wybuchającym konfliktem wokół klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu, wywoływały oburzenie

²² List Pastorski Episkopatu Polski, Gość Niedzielny, 20.01.1991, nr 3, s. 1 + 3.

²³ *Nasi starsi bracia w wierze*, Gość Niedzielny, 28.10.1990, nr 43, s. 1+5, z ilustracją pokazującą spotkanie w dniu 14.06.1988 z przedstawicielami religijnych Żydów w Polsce.

²⁴ List Episkopatu Polski.

²⁵ Na przykład wypowiedzi premiera Izraela, I. Szamira dla "The Jerusalem Post" z dnia 08.09.1989, oświadczające, że antysemityzm Polaków *jest wyssany z mlekiem matki oraz głęboko zakorzeniony w ich tradycji i mentalności*. [z]: *Kalendarium konfliktu wokół Karmelu*, Życia Warszawy, 13.12.1991, nr 292, s. 10.

i żarliwe dyskusje wokół tego tematu, wzywając do reakcji szczególnie tych, którzy się zajmowali dialogiem polsko-żydowskim.

Zbieżność w poglądach wszystkich wypowiadających się na ten temat na łamach Gościa Niedzielnego, panowała w kwestii istnienia zjawiska tak zwanego "polskiego antysemityzmu" jako szczególnie groźnej jego odmianie. Odrzucenia tego terminu jako niesłusznego nie oznaczało natomiast, że zaprzecza się występowaniu przypadków antysemickich w ogóle w Polsce. Niestety często zanedbywano zadawanie pytań o źródła antysemityzmu w szerszym jego kontekście, ograniczając się do płaszczyzny politycznej. Pytania o znaczenie i oddziaływanie antyjudajizmu Kościołów na formację nowoczesnego antysemityzmu pojawiały się tylko na marginesie.

Jako przykłady mogą nam służyć wypowiedzi ks. prof. Waldemara Chrostowskiego (wykładowca ATK - dziś Uniwersytet Katolicki im. Stanisława Wyszyńskiego) oraz bp Henryka Muszyńskiego (w tym czasie przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do dialogu)²⁶:

*[...] Nie ma u nas antysemityzmu w wymiarze, w jakim się go przypisuje [...]. Zdarzające się u nas ekscesy antysemickie są dziełem niewielkich grup, ale starających się nadać swojemu działaniu szeroki rozgłos. Należy postawić bolesne pytanie przeciwko komu skierowany jest antysemityzm w kraju, gdzie praktycznie nie ma Żydów. Najbardziej godzi on w Polaków, jest on bowiem wyrazem uprzedzeń i pogardy lub nienawiści. Może działają tu jakiś atawizmy przejęty od starszego pokolenia, z czasów, gdy antysemityzm odżył po drugiej wojnie światowej jako tzw. antysemityzm instrumentalny, wykorzystywany jako narzędzie walki politycznej. [...]*²⁷.

*Polacy, jak i cała Europa, są spadkobiercami długiej tradycji antyżydowskiej o rodowódzie pogańskim, w której nie ma nic specyficznie polskiego. [...] Co się tyczy nastawienie wobec Polski i Polaków, to olbrzymie znaczenie ma fakt, że Szoah dokonana się na ziemiach polskich. Polska stała się wielkim cmentarzyskiem Żydów. Część Żydów upatruje w wyborze Polski na miejsce zagłady owoc naszej do niech niechęci, ułatwiającej Niemcom wykonanie zbrodniczego planu. W taki sam sposób usiłują uwolnić się od odpowiedzialności niektóre środowiska w nieżydowskich społeczeństwach Zachodu. Tego typu patrzanie jest dla Polaków bolesne i krzywdzące. [...]*²⁸.

Na końcu tego ustępu chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden artykuł, który stanowił jakby próbę zakwestionowania istnienia antysemityzmu w Polsce w ogóle, albo formułując ostrożniej, próbę złagodzenia problemu antysemityzmu, konfrontując go z postawą pozytywną, postawą człowieka ratującego.

²⁶ Jak już wspomniane, zabrali głos na ten temat również biskupi Kościoła rzymsko-katolickiego w Liście Pastorskim Episkopatu Polski, patrz s. 4-5.

²⁷ *Nasi starsi bracia w wierze*, rozmowa z bp H. Muszyńskim, Gość Niedzielny, 28.10.1990, nr 43, s. 1 + 5.

²⁸ *Jaki dialog*, wywiad z ks. prof. W. Chostowskim, Gość Niedzielny, 29.03.1992, nr 13, s. 1 + 7.

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

Artykuł z nagłówkiem *O tym, jak Sara i Lea przeżyły Shoah*, i podtytułem *czyli aneks do teorii antysemityzmu polskiego*²⁹ (już sam tytuł wskazuje do czego autor zmierza) opisał historię jednego księdza rzymsko-katolickiego, który w czasie wojny narażając własne życie uratował życie dwóch żydowskich dziewczyn. Po wojnie, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych czterokrotnie pozbawiono owego księdza funkcji proboszcza, zarzucając mu wrogie nastawienie do narodu żydowskiego i szerzenie poglądów antysemitycznych. Dziewczyny, które po wojnie wyemigrowały do Izraela, odszukały księdza, ich wybawcę i zaprosiły go do siebie. Ksiądz polecił tam i podczas wizyty, którą bardzo mile wspominał, zapytał jedną ze swoich "dziewcząt", czy nie chciałaby ona wrócić do Polski. W odpowiedzi usłyszał: *Nigdy, Polska wyrządziła mi krzywdę!*³⁰. Wtedy on trochę rozgoryczony spytał: *A ja. Ten, który cię wyjął z ognia, to nie jest Polska!*³¹.

Zwróćmy się teraz do trzeciego pytania i zobaczmy, w jaki sposób przedstawiono żydowską stronę dialogu. Na początku trzeba powiedzieć, że żaden żydowski autor nie wystąpił w latach 1990 - 1992 na łamach *Gościa Niedzielnego*, również nie prowadzono żadnego wywiadu z przedstawicielem ze strony żydowskiej. Żydzi doszli tylko sporadycznie do głosu, przeważnie w krótkich cytatach, a na płaszczyźnie teologicznej w ogóle nie.

Jedyną stosunkowo obszerną wypowiedź znajdziemy w relacji ks. Kazimierza Sowy³² w związku z wizytą 27-osobowej delegacji przybywającej do Polski z Centrum Chrześcijańsko-Żydowskiego w Stanach Zjednoczonych. Zapytani o początki Centrum uczestnicy programu wspomnieli o problemach przy założeniu Centrum i ich przezwycięzeniu. Chodziło o naleganie pewnej grupy ortodoksyjnych rabinów, *aby wszelkie dyskusje międzywyznaniowe były ograniczone tylko do współpracy humanitarnej i skierowane na zmniejszenie napięć między Żydami i chrześcijanami*³³. W końcu jednak przeważyła strona słuszności i wartości również teologicznego dialogu. Artykuł skończył się pozytywnym bilansem rabina Bemporada, wykładowcy w Centrum:

Modliliśmy się dziś, aby to co zdarzyło się w Auschwitz nigdy już się nie powtórzyło. Zdecydowanie wierzę, że może tak być tylko wówczas, kiedy chrześcijanie i Żydzi odłożą na bok stereotypy i uprzedzenia, które doprowadziły do nieporozumień i nienawiści. Muszą one zostać zastąpione autentycznemu duchem miłości - uczucia, którego doświadczyła nasza delegacja w ostatnich

²⁹ Gość Niedzielnny, 22.03.1992, nr 12, s. 8.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² *Na drogach wzajemnego zrozumienia*, Gość Niedzielnny, 09.08.1992, nr 32, s. 10; z ilustracją przedstawiającą wagon z drutem kolczastym i twarze w tyle.

³³ Tamże.

dniach. [...] To co widzimy i słyszymy, jest dla nas wielką zachętą i radością. Jest to następny znak nowej Polski³⁴.

3.2. Niedziela

Tygodnik rzymsko-katolicki *Niedziela*, ukazujący się w latach 1926 -1939, 1945 - 1953 i od 1981 r. do dnia dzisiejszego jest wydawany przez kurie diecezjalną w Częstochowie. W okresie 1990 -1992 jego nakład wzrósł od 87.000 do ponad 100.000 wydanych egzemplarzy. Według redakcji *Niedzieli*, tygodnik jest czasopismem dla całej rodziny i różnych grup zawodowych i wiekowych. W zamierzeniu redakcji miał docierać do czytelników głównie z wykształceniem średnim, ale na podstawie ankiety przeprowadzonej kilka lat temu, a także z listów, które przysyłane są do niego, wynika, że sporą grupę czytelników stanowią ludzie z wykształceniem wyższym. *Niedziela* zawiera publicystykę teologiczną, pastoralną, etyczną, kulturalną, społeczną i poradniczą. Wszechstronna tematyka powinna, według redakcji, sprzyjać ewangelizacji czytelników i ich rodzin, pobudzać życie religijne i duszpasterstwo w parafiach. Tygodnik ukazuje się w formacie A-3 i obejmował w badanym okresie osiem do dziesięciu stron.

Tematyka dialogu katolicko-żydowskiego nie była często podejmowana na łamach *Niedzieli*. W latach 1990 - 1991 stanowiła zaledwie sześć razy przedmiot zainteresowań, a w 1992 r. nie znajdziemy żadnej wzmianki na temat dialogu. Artykuły obejmowały dwie krótkie informacje, dwie relacje, jedno oświadczenie i już wspomniany List Episkopatu. Objętość artykułów wynosiła od ok. 70 słów do całej strony.

Na łamach tego tygodnika nie pojawiła się, pomijając List Episkopatu, żadna wypowiedź w zakresie teologii. Interesujące wydaje mi się jednak to, że właśnie w numerze ukazania się Listu opublikowano - bezpośrednio pod nim - artykuł mówiący o pewnym przerażającym wydarzeniu, które miało miejsce 8. października 1990 r. w Izraelu³⁵. W tym dniu 21 Palestyńczyków poległo od kul policji izraelskiej. Kontekst tego wydarzenia da się szybko opisać. Członkowie pewnego ultra-ortodoksyjnego, mesjańskiego ugrupowania żydowskiego "Wiernych Wzgórzu Świątyni" maszerowali na Wzgórze Świątyni w Jerozolimie z zamiarem położenia kamienia węgielnego pod odbudowę Świątyni na miejscu dawnej Świątyni, gdzie się obecnie znajduje meczet *Al-Achsa*, czyli na jeden z najbardziej świętych miejsc dla muzułmanów. Gdy Żydzi (z Wiernych W. Ś.)

³⁴ Tamże.

³⁵ *Żydowski mesjanizm w Jerozolimie*, *Niedziela*, 20.01.1991, nr 3, s.6., opracowany na podstawie *Les dangers du messianisme*, ARM, 15.11. 1990.

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

usiłowali przelamać się przez barykady policyjne, wówczas rzesza zebranych Palestyńczyków i tak już rozjuszona, wpadła w szal. Doszło do starcia z policją, które autorka artykułu tak oto komentowała: *Palestyńczycy zaatakowali pochód niewątpliwie gwałtownie, lecz bardziej gwałtowna była riposta policji izraelskiej, od której kul poległo 21 Palestyńczyków. Te strzały usłyszane zostały przez cały świat i na nowo zwróciły uwagę na los Palestyńczyków*³⁶.

Na końcu relacji autorka zwróciła uwagę na wzrastające zagrożenie ze strony nacjonalistycznych ugrupowań żydowskich: *Wszystkie te ugrupowania, ożywione tętmem mesjanistycznym, łączą niezachwiana pewność, że proces odkupienia Izraela, a w późniejszym czasie całego świata, już rozpoczął się i należy działać, aby przyspieszyć jego zakończenie*³⁷.

Publikacja tego artykułu razem w jednym numerze z Listem Episkopatu stanowiła, moim zdaniem, próbą zrelatywizowania słów biskupów, zwłaszcza tych, które mówiły o antysemityzmie i współwinie niektórych Polaków w zbrodniach na narodzie żydowskim w czasie drugiej wojny światowej.

Jeśli chodzi o problematykę antysemityzmu w Polsce, to znajdziemy na stronach Niedzieli w danym okresie tylko jeden artykuł zajmujący się tym tematem. Jest to oświadczenie z dnia 30. listopada 1990 Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem wobec przejawów antysemityzmu w Polsce³⁸. Członkowie Komisji potępiają w nim wszelkie przejawy antysemityzmu, wylaniające się w tym czasie w związku z wyborami do Sejmu, przypominając słowa papieża Jana Pawła II: *Wrogość lub nienawiść wobec judaizmu pozostaje w całkowitej sprzeczności z chrześcijańską wizją godności człowieka*³⁹.

Żydowska strona dialogu, czy skromniej formułując, głos jednego rabina doszedł do słowa tylko w jednym cytacie, mianowicie w związku z 110 rocznicą urodzin kard. Augustina Bea⁴⁰. Autor artykułu wyraził się z uznaniem o zasługach kardynała w zakresie ekumenii jako jednego z twórców zasad katolickiego ekumenizmu, wskazując również - w dwóch zdaniach - na jego zasługi w katolicko-żydowskim dialogu. W tym kontekście cytowano rabina Petera Levinsona z Niemiec: *Nazwisko kard. Bea wejdzie również do historii żydowskiej i będzie on zawsze z wdzięcznością wspominany jako ten, który jest właściwym inicjatorem dialogu chrześcijańsko - żydowskiego w obrębie Kościoła katolickiego*⁴¹.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Oświadczenie Episkopatu Polski, Niedziela, 13.01.1991, nr 2, s. 2.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ *Ekumeniczny entuzjazm jednego życia*, Niedziela, 20.01.1991, nr 3, s. 1 + 6.

⁴¹ Tamże.

3.3. Tygodnik Powszechny

Tygodnik Powszechny, *katolickie czasopismo społeczno - kulturalne* jest wydawane od 1945 r. w Krakowie (od 1960 przez Społeczny Instytut Wydawnictwa "Znak"). W latach 1953 - 1956 działalność została zawieszona przez władzę państwową. Tygodnik ukazuje się w formacie A 2 i rozszerzył się od dziesięciu stron w r. 1990 do dwunastu stron w 1992 r.⁴².

Pismo jest skierowane przede wszystkim do inteligencji katolickiej. Obok problematyki religijnej, związanej z nauką i życiem Kościoła - w duchu doktryny społecznej i nauki Soboru Watykańskiego II. - , pismo zajmuje się kulturą, historią, różnymi nurtami politycznymi, problematyką filozoficzną i etyczną. Zespół pisarzy i współpracowników Tygodnika składa się z czołowych przedstawicieli nauk społecznych, zwłaszcza humanistycznych, różniących się różnymi poglądami społeczno-politycznymi.

Tygodnik Powszechny jest czasopismem o wysokim poziomie intelektualnym. Podejmowane przez niego tematy są obszernie i wyczerpująco przedstawione i umożliwiają czytelnikom w ten sposób nie tylko poszerzenie swojej wiedzy na dany przedmiot, lecz również zachęcają do uczestnictwa w dyskursie społecznym. Dobrym tego przykładem może być podejmowanie tematyki katolicko-żydowskiego dialogu. Spektrum ukazujących się artykułów w latach 1990 - 1992 (ogółem 34) sięgało od wzmianek o charakterze informacyjnym w rubryce "Kronika religijna"⁴³, po recenzję nowo ukazujących się książek i oświadczeń Komisji Episkopatu ds. Dialogu do obszernych relacji, rozmów i polemik. Najczęściej poruszonym tematem w tym okresie były zagadnienia związane z problematyką byłego obozu koncentracyjnego "Auschwitz-Birkenau" w Oświęcimiu. Chodziło tu w mniejszym stopniu o konflikt koło klasztoru karmelitanek i jego przeniesienie do nowego, dopiero powstającego Centrum, lecz przede wszystkim o to, czym był bądź jest obóz w pamięci zarówno żydowskiej, jak i chrześcijańskiej oraz jakie zadania mają spełnić dzisiejsze muzeum Auschwitz-Birkenau czy nowe Centrum Informacji, Wychowania, Spotkań i Modlitwy⁴⁴.

Dialog katolicko-żydowski w zakresie teologicznym pojawiał się na łamach Tygodnika Powszechnego w badanym okresie stosunkowo rzadko, co, według mojej oceny, jest wyrazem jego stanu i wagi, zarówno w Komisji Episkopatu ds.

⁴² Choć dwukrotnie zwracałem się pisemnie do redakcji Tygodnika Powszechnego, niestety nie udało mi się dowiedzieć, jaki był nakład TP w latach 1990 - 1992.

⁴³ Pojawiały się tu wiadomości o wydarzeniach z Watykanu, z Polski i z zagranicy.

⁴⁴ Jako przykłady mogą służyć artykuły *Auschwitz po 50 latach*, TP, 23.09.1990, nr 38, s. 9; *Nowy spór o Auschwitz*, TP, 02.06.1991, nr 22, s. 6; *Sprawy oświęcimskie*, TP, 20.01.1991, nr 3, s. 9; *Pamięć Oświęcimia*, TP, 21.04.1991, nr 16, s. 16.

Podjęmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

Dialogu, jak i w gronie tych, którzy zajmowali się dialogiem. Można stwierdzić, że teologiczny dialog tkwił na początku lat dziewięćdziesiątych jeszcze w powijakach. Na pierwszym planie nadal ukazywały się zagadnienia historyczne i społeczno-etyczne.

Wśród artykułów, zajmujących się teologicznymi pytaniami, znajdziemy dwa, które, moim zdaniem, zasługują na głębsze rozpatrywanie. Są to rozważania Jerzego Turowicza⁴⁵ (do jego śmierci w 1999 r. redaktor naczelny Tygodnika Powszechnego) oraz rozmowa z ojcem Danielem Rufeisenem⁴⁶.

Turowicz, odwołując się do Listu Pastorskiego i nauczania Jana Pawła II, wskazał na szczególne więzi łączące chrześcijaństwo z judaizmem:

*[...] wspólne chrześcijanom i Żydom jest największe przykazanie: miłości Boga i miłości bliźniego. Wreszcie wspólna chrześcijanom i Żydom jest nie tylko wiara Abrahama, ale i modlitwa. Jedni i drudzy modlą się do Boga psalmami Dawida, liturgie obu religii mają wiele elementów wspólnych. [...] To wybranie nigdy nie zostało odwołane. Bóg nie cofał swoich darów, naród żydowski po dziś dzień jest narodem wybranym. [...] Kościół stanowczo odrzuca przekonanie, że z chwilą powstania chrześcijaństwa judaizm stracił rację bytu, że został przez chrześcijaństwo "zastąpione" [...]*⁴⁷.

Turowicz jednak uważał, że o tej szczególnej więzi łączącej chrześcijaństwo z judaizmem znaczna większość katolików polskich [...] nie wie nic, albo prawie nic. I kontynuując: *I dobrze byłoby zastanowić się, dlaczego tak jest. Chyba nie byłoby rzeczą zbyt trudną znaleźć odpowiedź na to pytanie*⁴⁸.

O. Daniel Rufeisen - karmelita bosy, polski Żyd, obywatel państwa Izraela, inicjator hebrajskiego Kościoła katolickiego - podkreślił w rozmowie z W. Wierzewskim⁴⁹, jak bardzo wczesne chrześcijaństwo było zakorzenione w judaizmie i w jakiej mierze się od niego oddalało, przyswajając sobie język grecki i przejmując pewne elementy greckiego pojmowania świata i wyobrażania Boga. Tak że, przekładając liturgię katolicko-lacińską czy grecką - na język hebrajski, założyciele hebrajskiego Kościoła napotkali na pewien problem:

[...] Okazało się to niemożliwe, bo chrześcijaństwo nie narodziło się w formie rzymskiej czy greckiej, a właśnie aramejsko-hebrajskiej, czyli od początku miało charakter żydowski. Tutaj jest właściwa ojczyzna chrześcijaństwa. [...] Chrześcijaństwo powstało w tym narodzie [w żydowskim] i to nie jako całkowicie nowa religia, a jako kontynuacja. [...] Jedyną różnicą, która dzieli chrześcijan od wyznawców judaizmu, jest wiara w Boga, który spełnił swą obietnicę i posłał nam Odkupiciela. [...] Nowy Testament to przecież "odnowione przymierze"

⁴⁵ *Chrześcijaństwo, Polacy, Żydzi*, TP, 29.11.1992, nr 48, s. 1 + 7.

⁴⁶ *Odnowione Przymierze*, TP, 19.04.1992, nr 16, s. 6 + 7.

⁴⁷ *Chrześcijaństwo, Polacy, Żydzi*, TP, 29.11.1992, nr 48, s. 1 + 7.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Odnowione Przymierze*, TP, 19.04.1992, nr 16, s. 6 + 7.

[...] i w tym sensie [...] Kościół byłby "Izraelem poszerzonym". [...] Macierzą tego Kościoła była Jerozolima. [...] W IV wieku po Chrystusie, imperium rzymskie stało się chrześcijańskie. W tym momencie całe chrześcijaństwo stało się rzymskie. Zlikwidowano Kościół-macierz. Jerozolima została przeniesiona do Rzymu, a potem do Kostantynopola [...] Wzorcem i miarą jest dzisiaj chrześcijaństwo po IV i V wieku, czyli chrześcijaństwo grecko-rzymskie.[...] ⁵⁰.

Jako przykład, co zmieniło się pod wpływem greckiej filozofii w myśleniu chrześcijaństwa, Rufeisen podał pojęcie "wiara - wierzyć": *Jak Żyd mówi "wierzę", to chce przez to powiedzieć, że wierzy Bogu. Bo ten Bóg go wybrał, zawarł z nim przymierze i w tym przymierzu jest zawsze wierny. To jest Bóg Prawdziwy. Natomiast dla Greka Bóg jest Bogiem Prawdy, czyli jest to Bóg, który nam o sobie objawia pewne prawdy. Grek z natury rzeczy chce jak najwięcej wiedzieć o Bogu. Żyd nie chce o Bogu wiedzieć, on Mu po prostu wierzy. [...]*⁵¹

Dokonawszy wglądu dotyczącego teologicznego dialogu na łamach Tygodnika Powszechnego zwracam się teraz do problematyki antysemityzmu. Zagadnienie to jest traktowane głębiej i wszechstronniej, co przejawiało się m. in. w dopuszczeniu do głosu pytań o definicję i źródło antysemityzmu. Według Chona Shmeruka (prof. literatury jidysz i przewodniczący ośrodka Kultury Żydów Polskich na Hebrajskim Uniwersytecie w Jerozolimie), *antysemityzm jest odmianą nienawiści do każdego obcego, do każdego innego. I do każdego, który czasem był posądzony o to, że nie ma więcej i że to, co ma, nie należy do niego, że on to zabrał komuś [...]. Istnieje też i u Żydów wrogość do drugiego, do innego*⁵².

Jerzy Turowicz podał zaś taką definicję: *Jest to uczucie niechęci do określonej grupy etnicznej, niechęci o różnym stopniu nasilenia, dochodzący w skrajnej postaci do wrogości i nienawiści, uczucie obejmujące wszystkich Żydów łącznie z osobami żydowskiego pochodzenia. Ów antysemityzm miał i ma różne źródła: Społeczno-ekonomiczne, polityczne, psychologiczne, mógł być reakcją na odrębność, czy też odmienną kulturą i obyczajami Żydów, ale u jego korzeni, przynajmniej w społecznościach chrześcijańskich istniała zawsze, świadoma lub podświadoma motywacja religijna, traktowanie Żydów jako naród godny niechęci czy nawet pogardy [...]*⁵³.

Przejawianie się antysemityzmu we współczesnej Polsce nie było negowane przez żadnego z autorów artykułów na łamach Tygodnika, wskazano natomiast, że w tym przypadku chodzi z jednej strony o mniejszości (antysemitów), z drugiej zaś antysemickie hasła nie trafiają na podatny grunt u młodzieży⁵⁴.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże

⁵² *Antysemityzm to nienawiść do każdego obcego*, TP, 25.02.1990, nr 8, s. 3.

⁵³ *Chrześcijanie, Polacy, Żydzi*, TP, 29.11.1992, nr 48, s. 1 + 7.

⁵⁴ Tamże oraz *Antysemityzm to nienawiść do każdego obcego*, TP, 25. 02.1992, nr 8, s. 3.

Podejmowanie katolicko-żydowskiego dialogu ...

Przyjrzyjmy się teraz jak przedstawiana była druga strona dialogu, czyli żydowska. Głos żydowski można było dostrzec na różnych płaszczyznach. Oprócz rozmowy z Shmerukiem ukazało się jeszcze kilka innych artykułów pióra przedstawicieli strony żydowskiej, m. in. w artykule prezentującym źródło powstawania znaczenia i przebiegu żydowskiego święta Paschy.

Z okazji ponownego poświęcenia synagogi postępowej "Tempel" w Krakowie zabrał głos wśród innych gości rabin Ronald B. Sobel. Przytaczając jego słowa chciałbym dobiec do końca tego rozdziału:

Dzieci tego samego Boga, spadkobiercy tej samej biblijnej wiary wołamy do siebie i pytamy jeden drugiego: "Gdzie jesteś?" [...] Adam nie zdołał ukryć się przed Bogiem, my nie potrafimy ukryć się przed sobą nawzajem. I tak Adam zaczął rozmowę z Bogiem, tak i my musimy zacząć ze sobą rozmawiać. [...] Będziemy zbawieni, jeśli szacunek i cześć, które głosimy, urzeczywistnią się w naszym życiu. [...] ⁵⁵.

4. Podsumowanie

Tematykę katolicko-żydowskiego dialogu w latach 1990 - 1992 podejmowano we wszystkich trzech badanych tygodnikach. Podczas gdy *Gość Niedzielny* starał się przekazać ogólny wgląd do tej materii, to w *Niedzieli* ów temat występował jedynie na marginesie, wspominając również przejawy antypolonizmu i ekstremizmu wśród Żydów. Najbardziej wyczerpująco i rzetelnie podejmowano tę tematykę na łamach *Tygodnika Powszechnego*. Warto wspomnieć jednak, że i tu w zakresie teologii, dialog obracał się wokół ogólnych stwierdzeń, unikając wchodzenia w szczegóły. Strona żydowska właściwie nie doszła do głosu w dziedzinie zagadnień teologicznych. Niestety unikano również zróżnicowanego patrzenia na dzisiejszy judaizm, ukazując go jako jednolitą religię, a tym samym omijając jego różnorodność.

⁵⁵ *Taka jest nasza modlitwa*, TP, 11.11.1990, nr 45, s. 7.

Bibliografia

- Bibliografia dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Polsce za lata 1945 - 1995, Mirosław Mikołajczyk, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1997.
- Żydzi i Judaizm w Dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II [1965 - 1989], zebrane i opracowane przez ks. Waldemara Chrostowskiego i ks. Ryszarda Rubinkiewicza, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1990.
- Kto spotyka Jezusa spotyka judaizm, dialog chrześcijańsko-żydowski w Polsce, bp Stanisław Gądecki, Prymasowskie Wydawnictwo GAUDENTINUM, Poznań 2002.
- Literatura Polska XX wieku - przewodnik encyklopedyczny, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000.
- Encyklopedia Katolicka, t. V., Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1989.

- Tygodnik Powszechny 1990 -1992.
- Gość Niedzielny 1990 - 1992.
- Niedziela 1990 - 1992.
- Życie Warszawy 1991.

Powiększenie Unii Europejskiej – Problemy i korzyści, inicjatywy i kontakty.

Eva Huczalla, Bochum

1. Powiększenie Unii Europejskiej
 - 1.1 Unia Europejska
 - 1.2 Włączenie Polski do UE
 - 1.3 Problemy i punkty sprzeczne
 - 1.4 Korzyści
2. Organizacje popierające
 - 2.1. Inicjatywa wschodnich i środkowoeuropejskich studentów (IOS)
 - 2.2 Grupa Kopernik
 - 2.3 Województwo Śląskie
3. Kontakty

1. Powiększenie Unii Europejskiej

Unia europejska, która istnieje od 1950 roku planuje od 1998 r. dołączenie i integrację dalszych jedenastu państw. Do nich należy Estonia, Polska, Słowacja, Czechy, Węgry i Cypr, Łotwa, Litwa, Malta, Rumunia, Bułgaria i Turcja. Do przygotowania całego programu związanego z tym dołączeniem powstała grupa polityczna "Agenda 2000".

1.1 Unia Europejska

Do Unii Europejskiej należą do tej pory Belgia, Dania, Niemcy, Finlandia, Francja, Grecja, Wielka Brytania i Północna Irlandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Austria, Portugalia, Szwecja i Hiszpania.

Unia Europejska składa się z trzech ugrupowań:

ze wspólnoty gospodarczej, powstałej w 1957 roku, której celem było utworzenie wspólnego rynku gospodarczego.

od 1951 roku z europejskiej wspólnoty przemysłu ciężkiego, (tzw. Montanunion), której zadaniem była koordynacja polityki gospodarczej węgla i stali, kontrolowanie centrów rynkowych, popieranie przemysłu ciężkiego i pomoc dla pracowników.

Od 1957 r. z europejskiej wspólnoty atomowej, której zadaniem było popieranie naukowych doświadczeń nuklearnych w celach pokojowych; koordynacja i rozwój polityki atomowo-jądrowej.

1.2 Włączenie Polski

Jeszcze za czasów komunistycznych rozpoczął się gospodarczy kontakt Polski z Unią Europejską. Kontakt ten został jeszcze zapewniony w roku 1988 po podpisaniu układu pomiędzy Warszawą a Brukselą.

Do tego powstał tzw. PHARE-program, który zapewniał pomoc gospodarczą, w którego ramach Polska otrzymała w latach 1992-2002 prawie 2,7 miliardów euro. W Polsce powstaje “Komitet w celu europejskiej integracji”, który ma za zadanie koordynowanie połączenia Polski z Unią.

“Amsterdamski układ 1997” był początkiem koordynacji i rozpatrywania warunków przystąpienia Polski do Unii.

1.3 Problemy i punkty spreczne

Z przystąpieniem Polski do Unii związane były ogromne problemy, gospodarcze jak i polityczne. Bardzo słaba gospodarka przemysłowa jak i rolnicza utrudniała sytuację Polski w związku z współpracą z Unią. W wielu dziedzinach Polska będzie konfrontowana z ogromnymi stratami finansowymi. Także UE liczy się ze stratami pieniężnymi (planowanych jest około 120 mrd euro), a także z zagrożeniem swojego bezpieczeństwa np. poprzez niepewne granice z Litwą, Białorusią i Ukrainą. Unia obawia się też taniej siły roboczej z Polski.

Polscy obywatele z kolei boją się o swoją egzystencję. Mają obawę przed “bogатыmi cudzoziemcami”, którzy za bezcen będą mogli wykupić polską ziemię. Czują się w swojej “polskości” zagrożeni poprzez za duży wypływ z zachodu. Także polscy rolnicy czują zagrożenie swojej egzystencji, ponieważ polskie rolnictwo jest bardzo słabe i nie zdolne do konkurencji z silnym zachodnim rynkiem rolniczym. Dotyczy to ponad 20% polskiej ludności.

Do tego dochodzi także obawa o utraty swojej, po długich latach niewoli, ciężko wywalczonej suwerenności narodowej.

Dużo obywateli nowych państw przyjętych do Unii czuje się dyskryminowanych i jako obywatele drugiej kategorii. Polski minister spraw zagranicznych powiedział już “z chwilą zabrania nam możliwości konkurencji o miejsce pracy, stawia się nas automatycznie jako obywateli drugiej klasy”. Także czeski prezydent powiedział, z chwilą przesunięcia klasyfikacji siły roboczej, przesuwają się też klasyfikacja sloganu “my jesteśmy wszyscy Europejczykami”.

Pomimo wszystko, bardzo wielu polityków, naukowców, ekspertów gospodarczych i obywateli opowiada się za rozszerzeniem Unii na wschód i popiera wysiłki krajów, które chcą przystąpić do Unii.

Powiększenie Unii Europejskiej ...

1.4 Korzyści

Jedną z korzyści, które Polska wyniesie, przystępując do Unii Europejskiej jest silny rozwój gospodarczy poprzez otwarcie całego rynku europejskiego, poprzez polityczną stabilność. Pojęcia jak demokracja, prawo czy gospodarka rynkowa, nabiorą innych wartości. Także dla Unii, pomimo dużego początkowego finansowego wkładu, przyniesie to korzyść ze względu na później podniesiony produkt krajowy brutto i produkt społeczny brutto. Poza tym Unia Europejska, ze swoimi 25 państwami tworzy silną jedność polityczną jak i gospodarczą. Z chwilą przystąpienia Polski do Unii zostanie przelamany stary prawie już tradycyjny, bo od czasów Zimnej Wojny trwający długoletni podział na wschodnią i zachodnią Europę.

Europa będzie stanowiła jedność.

2. Organizacje popierające

Od pewnego czasu w Niemczech odczuwa się w takich dziedzinach jak badania naukowe czy studia, finansowe ograniczenia. Najczęściej dotyczy to małych instytutów, czy studiów gdzie uczestniczy mało studentów. Ta oszczędność polega najczęściej na zamknięciu takich «nie opłacających się» kierunków, a tym samym na zniszczeniu istniejących już naukowych struktur.

Najbardziej trafiło to te uniwersytety, które zajmowały się wschodnią i południową Europą, to znaczy które posiadały słowiańskie fakultety i wschodnich historyków a także wschodnio-zorientowane gałęzie jak politologia, filozofia i teologia. Po krótkim zainteresowaniu w latach 90 nastąpiła stagnacja dla tych «egzotycznych» kierunków. Coraz mniej jest teraz w Niemczech uniwersytetów, które zajmują się sławistyką. Ale motywacją powstania naszej organizacji było postanowienie zlikwidowania do 2007 tradycyjnej już sławistyki na uniwersytecie w Münster.

Jako odpowiedź na to, postanowiło dwóch studentów na wiosnę 2002 roku nawiązać kontakt z innymi, w tej dziedzinie pracującymi naukowcami i studentami. I tak w bardzo krótkim czasie powstała w całych Niemczech cała sieć z ponad 100 studentami na około 20 uczelniach. Okazało się, że wszyscy borykają się z tym samym problemem.

2.1. Inicjatywa wschodnich i środkowoeuropejskich studentów (IOS)

Do IOS należą wszyscy studiujący, zainteresowani i sympatyzujący ze wschodnią Europą, którym zależy na wysokim poziomie nauczania sławistyki na niemieckich uczelniach. Celem jest zapewnienie przyszłości studentom jak i absolwentom sławistyki.

Członkowie IOS są też partnerami (jeżeli chodzi o problemy wschodnie) w polityce, jak i w problemach gospodarczych, naukowych czy też w prasie. IOS pozostaje w ścisłym kontakcie z instytutami i organizacjami zajmującymi się nowymi modelami i propozycjami reform.

W celu poparcia tego rodzaju studiów organizuje się naukowe i polityczne zebrania i kursy. Celem takich spotkań jest szybki przepływ informacji, zainteresowań i zapewnienie tego kierunku studiów.

Przykładem może być uniwersytet w Poczdamie, który w tym roku zorganizował kongres na temat «Perspektywy w nauce nauczania języków obcych», albo spotkanie Berlin-Brandenburgia wykładowców i wykładowczyń, albo spotkania powiązane z dyskusjami np. w październiku w Bochum pod tematem :

- Berlin jako pośrednik pomiędzy wschodem i zachodem – 10 lat przygotowań w celu powiększenia Unii : wymagania a rzeczywistość
- Możliwości porozumienia się na granicy polsko-niemieckiej – klucz do przyszłości.

2.2. Grupa Kopernik

Terazniejszy rozwój w Niemczech jak i w Polsce (zmiana pokoleń w polityce, pytania o dobra kulturalne, polityka odszkodowań) doprowadziły do stagnacji i ochłodzenia stosunków niemiecko-polskich. Ta sytuacja była powodem powstania projektu połączenia niemiecko-polskiego i nowego niemiecko- i północnoeuropejskiego instytutu (INIEP) z siedzibą w Szczecinie pod patronatem Mikołaja Kopernika. Mikołaj Kopernik został celowo wybrany jako patron bo po pierwsze jest tak samo poważany ze strony niemieckiej jak i z polskiej, był naukowcem, który nie tylko zadawał pytania ale i sam szukał odpowiedzi na nie. Nie czuł się ani Niemcem ani Polakiem, był po prostu pierwszym prawdziwym Europejczykiem.

Ta grupa rozpatruje różne problemy i warianty w rozwoju niemiecko-polskich stosunków, próbuje rozwiązywać problemy kulturalne, społeczne czy też polityczne. Także punkty sprzeczne, czy też konflikty pomiędzy Niemcami i Polakami nie są jej obce.

W dyskusjach rozpatruje się, w jaki sposób można by uniknąć tych problemów, albo bez konfliktu je rozwiązać.

To wszystko doprowadziło do powstania tzw. “Task Force”, która składa się z około 5-6 Niemców i tyle samo przedstawicieli polskich, wtajemniczonych i obeznanych z problemami politycznymi, naukowymi i społecznymi, jak i prasy i mediów.

Rocznie organizuje się dwa posiedzenia.

Powiększenie Unii Europejskiej ...

2.3. Województwo Śląskie

Jako równoważnik do niemieckich bundeslandów są w Polsce województwa.

Tak w Niemczech, jak i w Polsce jest ich 16 i tak tu jak i tam mają one swój zarząd i regionalny parlament. Jednak że województwa w Polsce są centralnie kierowane porównawczo bardziej rządowo-samodzielne bundeslandy (kraje związkowe). Bundesland Północna Nadrenia-Westfalia (NRW) współpracuje i kooperuje od września 2000 roku z województwem śląskim. Ponieważ Śląsk, w ramach przystąpienia do Unii Europejskiej musi zmienić się strukturalnie i przemysłowo, doświadczenia z NRW w tym zakresie są bardzo pomocne i bardzo życzliwie przyjmowane.

Także na poziomie kulturalnym dzieje się bardzo dużo, np. wymiana studentów. Nie bez znaczenia w tym kierunku była wizyta byłego Prezydenta Ministrów Westfalii 1. września w Katowicach, któremu towarzyszyła grupa 60 młodych ludzi mieszkających w NRW.

Razem z ministrem Buzkiem dyskutowano nad przyszłością i wspólnymi planami. Wymiana uczniów i studentów zostanie powiększona. Ministerstwo szkolnictwa wydało nowy projekt pod postacią naukowych idei i pomysłów do wspólnego rozwiązania, który powinien rozbudzić zainteresowanie młodych ludzi w tym zakresie.

3. Kontakty

W roku 2000 było uroczyste obchodzone 1000-lecie stosunków polsko-niemieckich.

Spotkanie niemieckiego cesarza Ottona III z polskim księciem, a później królem Bolesławem Chrobrym w Gnieźnie w roku 1000 jest uważane za symboliczny początek nawiązania sąsiedzkich kontaktów.

Partnerstwo pomiędzy miastami jest uważane jako fundament porozumienia pomiędzy państwami jak i narodowościami. Wzajemne dobrosąsiedzkie stosunki muszą mieć miejsce na wszystkich poziomach, międzyludzkich jak i międzymiastowych, czy też państwowych.

Wzajemne porozumienie powinno znaleźć miejsce nie tylko w głowach, ale i w sercach ludzi. Wzajemne spotkania i dyskusje służą temu celowi.

W tej dziedzinie chcę specjalnie zwrócić uwagę na kontakty młodzieży, szczególnie w zakresie sportu, muzyki i sztuki.

W dziedzinie sportu na przykład organizuje się różne zawody pomiędzy młodzieżą polską a niemiecką. Organizatorem jest zarówno strona niemiecka jak i polska; np. było zorganizowane spotkanie uczniów szkoły podstawowej w Sellinie (Niemcy) z uczniami szkoły podstawowej z Mieszkowic. Uczniowie ci mieli możliwość brania udziału w zawodach zimowych.

Także polscy licealiści mieli okazję brać udział w zawodach koszykówki i zapoznać się z mieszkańcami Havelland, dzięki partnerstwa miast Strzelce-Dredenecko.

W celu rozszerzenia współpracy kulturalnej w dziedzinie sztuki i muzyki organizuje się różnego rodzaju imprezy. W tym roku np. odbyły się w Hanowerze 4. polskie dni kultury, na których polscy artyści i artyści polskiego pochodzenia mieszkający w Niemczech, prezentowali swoje możliwości i talenty. Ta impreza odbywa się co roku dzięki inicjatywie bundeslandu Dolnej Saksonii i województw Wielkopolskiego i Dolnośląskiego. Dwóch znanych polskich muzyków Cezary Sanecki (pianista) i Tomasz Król (skrzypek) wystąpiło w auli internatu gimnazjum na zamku Plön.

Także dziecięca i młodzieżowa grupa "cholares minores pra musica antique" brała udział w licznych muzycznych festiwalach i zawodach w Polsce jak i za granicą.

Polsko-niemieckie stosunki po drugiej wojnie światowej do r. 1956

Peter Salden¹, Poczdam

1. Wstęp

Najpierw krótko omówię sytuację po konferencji w Poczdamie, przesunięcie granic polskich na zachód, oraz przymusowe przesiedlenie ludności niemieckiej. Następnie zajmę się stosunkami między Polską a RFN oraz między Polską a NRD.

2. Konferencja w Poczdamie od 17. czerwca do drugiego sierpnia 1945 r.

W Poczdamie podjęto dwie ważne decyzje odnoszące się do stosunków polsko-niemieckich. Alianci zgodzili się na przesunięcie granic na zachód oraz związane z tym przesiedlenie ludności niemieckiej z obszarów na wschód od Odry i Nysy. Późniejsze konflikty powstały głównie z powodu sformułowania, w którym stwierdzono, że obszary te do czasu „konferencji pokojowej” pozostaną pod „polską administracją”.

Decyzją w sprawie polskich granic została podjęta przez Stalina, Roosevelta i Churchilla już na początku lutego 1945 r., podczas spotkania w Jaltie. Ostateczne ustalenie polskiej granicy zachodniej pozostawiono przyszłej konferencji pokojowej. Ale już w marcu 1945r utworzono 5 nowych województw. W Warszawie mówiono o „terenach odzyskanych”.

Dopiero na konferencji w Poczdamie postanowiono o przesiedleniu ludności niemieckiej z tych terenów. Ameryka i Anglia zgodziły się na to, ponieważ związek radziecki poczynił ustępstwa dotyczące reperacji wojennych, między innymi zgodził się zapłacić reperacje Polsce.

W końcu artykuł XIII protokołu Poczdamskiego głosi: „ trzy rządy rozparzyły tę kwestię pod każdym kątem i uznały konieczność przesiedlenia do Niemiec niemieckiej ludności lub jej części, która pozostała jeszcze w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Zgadzą się ponadto, że każde tego rodzaju przesiedlenie, które się odbędzie, powinno przebiegać zgodnie z prawem i w ludzki sposób.”

¹ Niniejsza praca powstała przy współudziale kol. Janiki Hoffmann.

3. Przesiedlenie

W 1939 r. na obszarach na wschód od Odry i Nysy żyło około 9,5 miliona ludzi. Około 5 milionów uciekło przed Armią Czerwoną na zachód. Jeszcze przed podpisaniem traktatu poczdamskiego rozpoczęły się tak zwane „dzikie przepędzenia”, która dotknęły ok. 500.000 ludzi. Miały one na celu wpłynąć na decyzję mocarstw zachodnich, odnośnie zachodnich granic polski. Również po podpisaniu traktatu poczdamskiego przesiedlenia nie nabrały humanitarnego charakteru. Ponad 2 miliony Niemców nie przeżyło tej akcji, przy czym w liczbie tej mieszczą się także ofiary ewakuacji i ucieczki przed Armią Czerwoną w końcowej fazie wojny.

Zbrodnie wyrządzone pozostającym jeszcze Niemcom przez Polaków miały charakter zemsty za krzywdy, jakich Polska ludność doświadczyła podczas okupacji niemieckiej. Sprawcami byli głównie członkowie milicji, która bezpośrednio po zdobyciu terenów centralnej i zachodniej polski przez Armią Czerwoną została przez nią wprowadzona.

W 1950 roku żyło w RFN 7,7 miliona uciekinierów i przymusowych przesiedleńców, w NRD 3,8 miliona i w Austrii 400.000. Około milion Niemców pozostało w Polsce. Byli oni uważani za zgermanizowanych Polaków.

W Polsce nie mówiło się o udziale polskim w wypędzeniu niemieckiej ludności z ziem zachodnich. Pojęcie „wypędzenie” którego używają Niemcy jest w Polsce zastępowane przez „przesiedlenie” lub „przymusowe wysiedlenie”. Polacy często uważali, że Niemcy zasłużyli sobie na swoje nieszczęście, ponieważ to oni wywołali wojnę i okupowali Polskę. Jednocześnie wypędzeni Niemcy zapominali często o zbrodniach niemieckich okupantów w Polsce.

4. Stosunki między RFN a Polską

Powstałe w 1949 r. państwo – RFN, uprawiało politykę integracji zachodniej, co miało być środkiem do ponownego zdobycia suwerenności i równouprawnienia na arenie międzynarodowej. Jednocześnie nie uznawano granicy wschodniej i nie utrzymywano żadnych stosunków dyplomatycznych z Polską. Uznanie tej granicy za granicą pokojową przez NRD spotkało się z masową krytyką w RFN. Problem granic stanowił odtąd właściwy punkt zapalny między Bonn i Warszawą. Od porządku 1955 r. PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa) była gotowa bez żadnych wstępnych warunków nawiązać stosunki dyplomatyczne z RFN.

Ta oferta została jednakże w tym czasie przez RFN odrzucona. Usiłowano uniknąć wszystkiego, co mogłoby utrudniać ponowne zjednoczenie Niemiec.

Polska była dla Niemców z jednej strony ofiarą niemieckiej agresji w 1939 r oraz wojennej okupacji, a z drugiej strony także państwem, które po klęsce Niemiec przejęło znaczną część przedwojennych obszarów niemieckich i wypędziło z

Polsko-niemieckie stosunki po II. wojnie światowej do r. 1956

tych obszarów ludność niemiecką. Temu podwójnemu obrazowi Polski i Polaków odpowiadał też ambiwalentny stosunek RFN do Polski.

Z jednej strony dążono do pojednania i wynagradzania szkód, a z drugiej do zmiany powojennego Status-Quo. W kilku skrajnych ugrupowaniach rozwinęły się dążenia rewizjonistyczne.

Wraz z włączeniem RFN do zachodniego sojuszu obronnego oraz układów z lat 1955-57, a NRD do bloku wschodniego, rozpoczęła się nowa faza, w której główną rolę odgrywał konflikt Wschód-Zachód. Dopiero pod koniec lat 60-tych zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne między RFN a Polską.

5. Stosunki między NRD a Polską

Stosunki między NRD a Polską na szczeblu dyplomatycznym były przyjazne. Jednakże rządy obu krajów do lat 60-tych starły się uniemożliwić kontakty ludności tych krajów.

Oba kraje były od siebie zależne. NRD próbowała przez Polskę uzyskać międzynarodowe uznanie i zmanifestować swoje znaczenie w bloku wschodnim. Polska natomiast, popierając NRD chciała zabezpieczyć swoją granicę zachodnią. Polska uznała NRD już 18 października 1949 roku, jednakże nie wymieniono wówczas ambasadorów. Podjęcie stosunków dyplomatycznych przez NRD nastąpiło 20 lutego 1950 a przez Polskę 8 dni później. To opóźnienie było spowodowane oczekiwaniem Polski na gotowość uznania jej zachodnich granic. Już w latach 1948-49 nastąpiło zbliżenie między SED a PZPR, ponieważ propagowały one podobne zasady i ideologiczne polityczne. Poza tym NRD była zainteresowana współpracą gospodarczą, aby zmniejszyć kryzys zaopatrzenia lat 1949-50.

Na początku lat 50-tych ważną pomocą dla NRD były dostawy surowców naturalnych i żywności z Polski

5 i 6 czerwca 1950 r. podpisano kilka ważnych układów, które z dniem 28 listopada 1950 r. weszły w życie.

Te układy dotyczyły różnych obszarów współpracy naukowej, kulturalnej i finansowej między NRD a Polską.

Największe polityczne znaczenie miało „wyznaczenie (oznaczenie) ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie”, znane w historiografii jako traktat zgorzelecki.

Dodatkowe decyzje, regulujące ruch graniczny, żeglugę wodną na wodach granicznych zostały podpisane w przeciągu miesiąca.

Stosunki dyplomatyczne osiągnęły swój punkt szczytowy w roku 1950, kiedy to Wilhelm Pieck przyjechał do Polski z oficjalną wizytą państwową, a Bolesław Bierut w 1951 roku odwiedził NRD.

23 sierpnia 1953 roku rząd polski zdecydował, w porozumieniu z ZSRR, o rezygnacji z dnia 1 stycznia 1954 r. z wszelkich reperacji ze strony NRD. 6 października 1953 roku politycznym przedstawicielstwom w Polsce i w NRD nadano status ambasad.

Przywództwo NRD obserwowało z dużym zaniepokojeniem objęcie przez Gomułkę w roku 1956 funkcji pierwszego sekretarza KC PZPR.

W mediach po raz pierwszy pojawiła się dyskusja na temat perspektyw rozwoju socjalizmu. Wydarzenia października 1956 roku w Polsce zostały jasno sklasyfikowane jako „kontrrewolucyjne”.

Rozbudzano antypolskie nastroje oraz wspomniano o korekcie granicy zachodniej.

Jednakże SED była nadal skazana na współpracę z Gomułką.

Historyczne obciążenia z czasów II. wojny światowej (do lat 50-tych) nie miały wielkiego znaczenia w stosunkach pomiędzy obydwoma krajami. W celu legitymacji swojej władzy SED odwoływała się bezpośrednio do „antyfaszystowskiej tradycji” i walki komunistów z Hitlerem.

NRD uważała, że przyjęcie przymusowych przesiedleńców, uznanie granicy zachodniej oraz wypłacone reperacje stanowią wystarczające odszkodowanie wojenne.

6. Społeczne zbliżenie

Przed podpisaniem traktatu w Zgorzelcu przywództwo SED podjęło starania zmierzające do nawiązania przyjaźni między obydwoma narodami oraz przedstawienia Niemcom granicy na Odrze i Nysie jako konieczność. W tym celu w sierpniu 1948 roku utworzono „Towarzystwo Helmuta von Gerlach dla rozwoju kulturalnych, gospodarczych i politycznych stosunków z nową Polską”. 3 marca 1950 r. zmieniono jego nazwę na „niemiecko-polskie towarzystwo dla pokoju i dobrego sąsiedztwa”. Po podpisaniu traktatu spadło jednakże zainteresowanie tymi działaniami.

W roku 1952 działania Towarzystwa znalazły swoje miejsce w ramach działalności „Towarzystwa na rzecz kontaktów kulturalnych z zagranicą”, a później „Ligi dla przyjaźni narodów”.

Oficjalnie mówiło się o „niemiecko-polskiej przyjaźni” i o „granicy pokojowej”, co jednak nie odzwierciedlało rzeczywistej sytuacji. Granice były silnie strzeżone i bardzo rzadko dochodziło do otwartych spotkań.

***Blogi* jako nowa forma literatury**

Anna Idzik, Opole

Obecna rzeczywistość to przede wszystkim olbrzymi zalew informacji. Radio, telewizja, prasa, od kilkunastu lat także powszechnie dostępny Internet to ogromne morze potrzebnych i niepotrzebnych wiadomości. W dodatku współczesny człowiek posiada nadmiar wolnego czasu i musi jakoś go wykorzystać, aby nie umrzeć z nudów. Jest więc idealnym klientem dla producentów taniej, nie wymagającej zbytniego wysiłku intelektualnego rozrywki (bo przecież czas wolny wymyślono, aby odpocząć po fizycznej lub umysłowej pracy, a nie by podejmować dobrowolnie kolejne wysiłki). Dawniej taką potrzebę rozrywki dla gawiedzi zapełniały publiczne egzekucje skazańców oraz plotki na temat cudzołóstwa sąsiada. Dziś mamy filmy typu „zabili go i uciekł”, kolorowe gazetki z plotkami na temat życia płciowego gwiazd, muzykę z tekstami, wśród których do oryginalnych można zaliczyć „aha, aha, ja nie kocham ciebie ty nie kochasz mnie”, komputerowe gry w stylu „Quake” gdzie szczątki wroga rozbryzgują się po ścianach i Internet. Zwłaszcza ten ostatni, jako miejsce, gdzie można znaleźć wszystkie te elementy powinien zostać napiętnowany. Paradoksalnie jednak staje się on narzędziem w rękach przeciwników popkultury. A jednym z przejawów takiego sprzeciwu mogą być blogi.

Blog (ang. web log- sieciowy dziennik) wbrew pozorom i licznym prasowym publikacjom nie jest pamiętnikiem pisanym w sieci. Jest to obecnie forma dostępna dla każdego, wystarczy kilka minut, by założyć sobie swojego bloga. Może dlatego ciężar z jakości przeniósł się na ilość. Chętnie sięgają po niego nastolatki obojga płci umieszczając w sieci zapiski ze swojego życia, pełne ważnych jedynie dla nich problemów. Często korzystają też z tej formy komunikacji ze światem różnego rodzaju frustracji, dla których taki cyber-pamiętnik jest formą *katharsis*, swoistą autoterapią, oraz psychiczni ekshibicjoniści, którym największą przyjemność sprawia szokowanie innych swymi poglądami, postępowaniem. Dla nich miarą sukcesu jest liczba gości na ich blogu. Jest to jakby podgatunek tak modnego obecnie *reality show*.

Prawdziwy „*blog jest*:

- *osobisty - pisany przez osobę a nie instytucję;*
- *wirtualny - zazwyczaj nie jest drukowany, natomiast jest ciągle uaktualniany, a dla czytelników jest dostępny w Internecie;*
- *publikowany i upubliczniony - w znaczeniu technologicznym i w znaczeniu udostępniania bloga czytelnikom;*

- *częścią wspólną - blog nie może istnieć samodzielnie, potrzebuje publiczności.*¹

O jego popularności stanowi zwłaszcza ostatnia cecha- blog potrzebuje publiczności. To i jego dostępność zachęca do założenia sobie takiego „notatnika” także ludzi wartościowych, mających do powiedzenia światu wiele interesujących myśli, które trudno by było opublikować gdzie indziej. Trudno co prawda wyłowić te najciekawsze wśród kilku tysięcy, jednak nie jest to też niemożliwe. Zwłaszcza, że są one połączone siecią linków- w jednym blogu znajduje się kilka lub kilkanaście odnośników do innych, zwykle podobnych tematycznie czy pod względem poziomu literackiego. Jest to pewna zwarta grupa, która doskonale wie, do czego chce założony przez siebie blog wykorzystać. Członkowie tej grupy (istniejącej na zasadzie podobieństwa a nie formalnego zrzeszenia) doskonale wiedzą, co i jak chcą napisać. Nie przekraczają pewnych granic prywatności i intymności. Gdy zdarza się dzień, że nie mają nic do powiedzenia milczą, nie bojąc się utraty popularności. Znają swoją wartość, bawią się słowami, formą. Co więcej, zdają sobie sprawę z tego, że nie oni sami tworzą swój blog. Nie jest to bowiem tradycyjny produkt, który autor skończywszy- oddawał w ręce czytelnika i nie miał możliwości poznania jego przemyśleń i wrażeń dotyczących tekstu. Tutaj odbiorca (dosłownie wirtualny) ma stały kontakt z piszącym. Co więcej, sam także staje się współautorem bloga poprzez dodanie swojego komentarza do pierwotnego tekstu. Bo *„blog jest właściwie narzędziem komunikacyjnym. Istnieje więc nadawca, który przy użyciu gotowego skryptu nadaje w sieć swoje komunikaty. Istnieje odbiorca, który po odcodowaniu komunikatu (odczytaniu notki) może zareagować. Wreszcie istnieje kanał komunikacyjny, zbudowany na sieci WWW, który pozwala komunikatom krążyć między nadawcą a odbiorcą.”*² Powstaje w ten sposób coś na kształt „żywej” powieści, którą czytelnik może budować na równi z autorem i innymi komentatorami. Co więcej, twórca takiego „pamiętnika” jest najczęściej aktywnym uczestnikiem innych, poprzez dzielenie się swoimi przemyśleniami na blogach swoich internetowych znajomych.

Jedną z zasad niepisanego kodeksu blogów jest to, że z założenia powinny być wolne, intymne i przede wszystkim szczere. Podobnie pamiętnik- utwór, w którym autor, narrator i główny bohater są tą samą osobą określającą punkt widzenia zdarzeń. Tylko czy blog można nazwać pamiętnikiem, jeśli tworzy go wiele osób? Co więcej każda z tych osób ma prawo umieścić w nim fragment własnego życia, a przecież pamiętnik z założenia ma być autobiograficzny.

To fragment z zapisków Tatiany:

„dziczeje. dokładnie tak. Było dobrze w quasi związku, jest beznadziejnie z najzwyklejszej przyjaźni. wniosek: przyjaźń damsko męska nie istnieje, to mit i złudzenie naiwnych.

¹ Cywińska- Milonas Maria, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] Liternet. Literatura i Internet, pod red. Piotra Mareckiego, Kraków 2002, s. 97.

² Ibidem, s. 96.

Blogi jako nowa forma literatury

mańdrzeje i się ucze”

i komentarze:

thana- „*sorry sie pospieszyłem.....oczywiście że nie ma jest tylko zbieżność zainteresowań :)*”

i finki- „*Istnieje ale tylko w związku. bo gdy "nic nas nie łączy" to dochodzimy do wniosku, że mamy tyle wspólnego, że mamy tyle tematów, nigdy razem się nie nudzimy i budzi się wizja związku. Bo przecież każda z nas chciałaby mieć takiego partnera który byłby naszym kumplem, czyż nie? przechodzimy do związku-sprzeczności interesów, narastające konflikty aż w końcu widzimy, że nie o taki związek nam chodziło. Miała być przyjaźń są nieporozumienia. Rozstajemy się i kończy się przyjaźń. Brutalna prawda bo która z nas chciałaby patrzeć na potencjalny obiekt naszej miłości i tworzyć od nowa wizje udanej przyjaźni?błędne koło! doświadczenia.*” (sic!)

Być może tego typu działania są pierwszym krokiem do upowszechniania się hipertekstów, w których nie korzysta się już z narracji linearnej, a raczej fragmentarycznej, bardziej ulotnej, o różnych punktach widzenia. Historia hipertekstu zaczęła się w latach sześćdziesiątych. Jest to, wg twórcy tego terminu Teodora Nelsona niesekwencyjny rodzaj tekstu, który rozgałęzia się i pozwala czytelnikowi na wybór. Jest tekstem najłatwiej czytany na interaktywnym ekranie (choć istnieją także jego realizacje na papierze.) Najprostszym przykładem tego typu tekstu może być czasopismo istniejące w wersji internetowej- gdzie czytając jeden artykuł możemy znaleźć obok mnóstwo linków (odnośników) do artykułów o podobnej tematyce, do stron z encyklopedycznymi informacjami na interesujący nas temat. Otwarcie takiego odnośnika pociąga za sobą poza nowym tekstem ukazanie się kolejnych adresów. Hipertekst sprzyja współpracy wielu autorów i co więcej, zaciera często granice między funkcją autora i czytelnika. Ten ostatni ma zawsze możliwość dopisania swego komentarza do tekstu.

Pozostaje jeszcze język, jakiego używają blogowicze. Z reguły zależy on od rodzaju zapisków znajdujących się w „pamiętniku”. Najciekawsze są pod tym względem komentarze, ponieważ dają niemal całkowity obraz językowy społeczności „bloggersów”. Począwszy od zapisków, w których główną rolę pełnią przekleństwa, poprzez krótkie wyrażenie swojej pozytywnej lub negatywnej opinii (najczęściej przez krótkie „zgadzam się” lub „nie zgadzam się”) często wzbogaconej emotikonami, aż po rozbudowane refleksje, pełne przemyśleń i przykładów z życia. Brakuje tu narracji, która połączyłaby wszystkie wypowiedzi w jedną, logiczną całość- bo nie zawsze są one sensowną kontynuacją wcześniejszych notatek. W takiej postaci jak obecna, blogi, te najczęściej spotykane przypominają mniej lub bardziej rozbudowane dialogi. Zapewniając użytkownikom anonimowość (pod warunkiem, że sami nie zdradzą swoich danych) i zarazem dostęp do szerokiej publiczności, aktywują do większej

³ <http://tatiana.blog.pl/archiwum/?rok=2003&miesiac=4>

odwagi w wypowiedaniu swoich sądów i poglądów. Może w czasach, kiedy publiczne media rzadko stać na autentyczność, na własne zdanie; gdy telewizja serwuje oglupiającą papkę złożoną z audiotele, telenowel i coraz to wymyślniejszych reality-shows, autentyczność spojrzenia na świat zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Stąd i coraz większa popularność blogów, zwłaszcza tych wartościowych, których autorzy kryją się, co prawda pod pseudonimami, ale dzięki temu unikają silnych nacisków z zewnątrz. Jednym z moich ulubionych jest blog Piotra, a to jedna z ciekawszych notek ostatnich dni:

„są takie wieczory..

bo widzisz: dawno, dawno temu trzeba było się nie lada natrudzić, by ożywić z dawna zapomnianą znajomość. by tchnąć życie w przyjaźń, która gdzieś tam, z racji odległości, zmian, studiów.. czekała. i jeszcze nie tak dawno temu trzeba było na to czasu, środków, przypadku..

a dziś nawet znaczków liżać nie trzeba. klawiatura, telefon. i raz na pół roku kawa.

bo widzisz: dawno, dawno temu był czas na to, żeby razem posiedzieć, po prostu. i, rzecz ciekawa, wiedziałem, jak wyglądają Ci, z którymi dzieliłem radości, którym opowiadałem o błabostkach, których mogłem słuchać, tak po prostu.

a dziś zbawienna schizofrenia. i na palcach obu rąk policzyć "analogowych" bliskich, choć i tak z dnia na dzień kolejni migrują w świat idei -- stając się zestawem liter. bo tak wygodniej, bo dzięki temu bez przerw, bo w zasadzie przez cały czas "w kontakcie".

i, poza wieczorami, jak ten, wierzę, że mi to nie przeszkadza.

że tak jest lepiej, wierzę, że piękniej. że dzięki temu jesteśmy dla siebie, choć w tym przedziwnym przesunięciu; że w ten sposób bardziej na siebie otwarci, że przez to prawdziwsi; i że każde ma teraz czas na to, by wszystko nazwać, bez pośpiechu, że tak.. naturalnie.”⁴

Zapiski Piotra są przemyślane, ciekawe, pobudzają mnie do zastanowienia się nad własnym życiem. Ten „pamiętnik” ma wielu stałych czytelników, i w przeciwieństwie do tych bardzo ekshibicjonistycznych, utrzymuje się „w necie” już kilka lat.

Myślę, że z blogami będzie tak samo jak ze wszystkimi innymi utworami- z biegiem czasu ostaną się tylko najlepsze, te, które faktycznie wnoszą coś w życie innych.

Bibliografia:

- Cieński Andrzej, Z dziejów pamiętników Polsce, Opole 2002.
- Liternet. Literatura i Internet, pod rec. Piotra Mareckiego, Kraków 2002.
- <http://www.cnl.pl/Społeczenstwo/blog.htm>
- <http://blog.chlip.pl/>
- <http://www.blog.pl/>
- <http://tatiana.blog.pl/archiwum/?rok=2003&miesiac=4>

⁴ http://blog.chlip.pl/index.php?b_from=556&b_last=1

O kategoriach żywotności w języku polskim

Sergei Berndt, Poczdam

1. Wstęp
 2. Paradygmat polskich rzeczowników
 3. Żywotność a nieżywotność, podkategorie w języku polskim
 4. Odbieranie żywotności męskich osobowych rzeczowników
 5. Zderzenie nieżywotnych i żywotnych rzeczowników w męskiej żywotnej kategorii, czyli konstrukcja z Akk- Gen.
 6. Próba wyjaśnienia tego zjawiska
 7. Kategoria jednostkowości – zbiorowości
-

1. Wstęp

Kategorie żywotności występują we wszystkich językach słowiańskich, chociaż są one realizowane w różnych stopniach. Tematem tego referatu będzie kategoria żywotności męskich rzeczowników polskiego języka. Kategoria ta w języku polskim stała się ciekawym przedmiotem rozważań. Jej problematyka polega na tym, że coraz więcej rzeczowników rodzaju męskiego, które ze swej natury są nieżywotne, przechodzi w kategorię rzeczowników żywotnych.

2. Paradygmat polskich rzeczowników

Tak jak w innych językach słowiańskich, w języku polskim rozróżnia się także trzy rodzaje rzeczowników: męski, żeński i nijaki. Dodatkowo w języku polskim istnieją trzy podkategorie w zakresie żywotności.

Rzeczowniki żeńskie i nijakie mają zwykle wygłosy na samogłoskach: (*a-fem*), (*o*, *e-neutr*). W żeńskiej grupie istnieją również rzeczowniki, które kończą się na spółgłoskę: *miedź*, *sieć*. Rzeczowniki abstrakcyjne kończą się na *-ość* (*wolność*, *niepodległość* i także *tożsamość*).

Wszystkie rzeczowniki kończące się na (*-um*) są nijakie.

Męskie rzeczowniki kończą się na spółgłoskę (oprócz: *dentysta*, *maszynista* itd.)

Sierota i *dziecko* obejmują obie płci: żeńską i męską.

3. Żywotność a nieżywotność, podkategorie w języku polskim

Nominativ: (mianownik)	<i>кто?</i> (żywotne) / <i>co?</i> (nieżywotne)
Genitiv: (dopełniacz)	<i>kogo?</i> / <i>czego?</i>
Dativ: (celownik)	<i>komu?</i> / <i>czemu?</i>
Akkusativ: (biernik)	<i>kogo?</i> / <i>co?</i>
Instrumental (nadrzędnik)	<i>z kim?</i> / <i>z czym?</i>
Lokativ: (miejscownik)	<i>o kim?</i> / <i>o czym?</i>
Vokativ: (wołacz)	<i>кто!</i> / <i>co!</i>

Najbardziej interesuje nas przypadek *kogo?/ co?*, ponieważ rzeczowniki męskie w Akkusativie klasyfikuje się na żywotne i nieżywotne.

W rodzaju żeńskim i nijakim w miejscu dopełnienia (Objekt) nie występuje rozróżnienie na te kategorie.

Moja babcia ma nową windę. (Akkusativ) (*winda* – nieżywotna) [**Co** ma babcia?]
Znasz moją starszą siostrę. (Akkusativ) (*siostra* - żywotna) [**Kogo** znasz?]

Opozycja *kogo?/ co ?* rzadko występuje w rodzaju nijakim.

Kogo mam umyć?
Umyj dziecko!

(Akkusativ)! (*dziecko* - żywotne)

Co naprawiłeś?
Naprawiłem to krzesło.

(Akkusativ) (*krzesło* - nieżywotne)

Rzeczowniki męskie osobowe i męskie żywotne różnią się od nieżywotnych w Akk l. poj.

Co kupiłeś?
Kupiłem nowy samochód.

(*samochód* względem semantyki nieżywotny,
wzgl. morfologii nieżywotny,
Akkusativ - Nominativ)

O kategoriach żywotności w języku polskim

Co (kogo) masz?
Mam dobrego psa.

(*pies* wzgl. semantyki żywotny,
wzgl. morfologii żywotny,
Akkusativ - Genitiv)

Kogo wczoraj poznałeś?
Poznałem dobrego lekarza.

(*lekarz* wzgl. semantyki męsko- osob.,
wzgl. morfologii żywotny,
Akkusativ - Genitiv)

Wniosek: końcówka *-a* w żywotnych i nieżywotnych rzeczowników, końcówka *-u* dla nieżywotnych (oprócz archaicznego wołu)¹

Jego używa się tylko z męskimi osobowymi rzeczownikami.

[+męsko- osobowy] - *Dlaczego pozdrowiłeś ode mnie Anne, a nie Piotra?*
 - *No jakże, pozdrowiłem przecież jego, a nie ją.*

[-] - *Dlaczego wymyłeś swoją filiżankę, a nie mój kubek?*
 - * *No jakże, wymyłem przecież jego, a nie ją.*

(w tym przypadku tylko dopuszczalne jest:
wymyłem kubek, twój kubek, ten kubek)²

Opozycja między męskimi-osobowymi rzeczownikami i wszystkimi innymi formami.

Ci czterej leniwi uczniowie spali na ławkach.
Oni mało robili.

vs:

Te cztery pilne dziewczyny uczyły się dużo.
Te psy niestety są brudne.
Trzy samochody stały w korku.
One trzy dni tam stały

¹ zob. Mindak,1990:40

² zob. Mindak,1990:47

W Akusativie l. mn. używa się końcówki z Gen. l. mn.

*Widzę trz**ech** chłopak**ów**.*

vs.

Mam dwa samochody

Wczoraj słyszałem cztery wilki.

Obejmuje to wszystkie zaimki i przymiotniki liczby.

*Znasz tych leniw**ych**, czter**ech** idiot**ów**?*

W przypadku liczb 2-4 można nawet wybierać pomiędzy Nom.-l.mn. i Gen.-l. mn.

*Dwaj, trz**ej** lub czter**ej** chłopcy upi**li** się.*

vs.

*Dw**óch**, trz**ech** lub czter**ech** chłopc**ów** upi**ło** się.*

Jeżeli podmiot jest w Gen.-l. mn., czasownik przyjmuje formę neutralną w czasie przeszłym.³

W męskich kategoriach mamy następujące opozycje:

Nom. l.poj: *nieżywotny, żywotny, męsko- osobony*

Nom. l.mn: *nieżywotny, vs. męsko- osobony*
żywotny

Akk. l.poj: *nieżywotny (Gen-Nom) vs. żywotny, męsko- osobony*
(Gen-Akk)

Akk. l.mn: *nieżywotny (Gen-Nom) vs. męsko- osobony (Gen-Akk)*
żywotny

4. Odbieranie żywotności męskich osobowych rzeczowników

W różnych przypadkach można odebrać żywotność.

Te głupie chuligany zniszczyły ten przystanek! (pejorativ)

vs.

Ci głupi chuligani zniszczyli ten przystanek!

Mimo to w Akk. l.mn. wszystko pozostaje bez zmian.

*Widziałem tych głupich chuligan**ów**.*⁴

³ zob. Zieniukowa, 1981:56

⁴ zob. Mindak, 1990:38

O kategoriach żywotności w języku polskim

Do tej grupy należą m.in.:

<i>studenty</i>	vs.	<i>studenci</i>
<i>profesory</i>	vs.	<i>profesorzy</i>
<i>kaleki</i>	vs.	<i>kalecy</i>
<i>psubraty</i>	vs.	<i>psubracia</i>
<i>dzikusy</i>	vs.	<i>dzikusci</i>
<i>pijaki</i>	vs.	<i>pijacy</i>

Jednak takie rzeczowniki jak:

<i>chamy</i>	vs.	Ø
<i>sieroty</i>	vs.	Ø
<i>snoby</i>	vs.	Ø

występują wyłącznie w pejoratywnej formie.⁵

5. Zderzenie nieżywotnych i żywotnych rzeczowników w męskiej żywotnej kategorii, czyli konstrukcja z Akk- Gen.

Na pierwszy rzut oka kategoria męska żywotna obejmuje wszystkie żywotne rzeczowniki, które nie znajdują się w kategorii męskiej - osobowej. Pod względem semantyki, kategoria ta sprawia największe trudności. Nie tylko bogowie, zwierzęta i rzeczowniki, które pochodzą od żywych postaci (*np. wilka, lisa, kota, Zeusa, elfa, idola, trupa*), ale także nieżywotne rzeczowniki znajdują się w tej kategorii, jak *np.*:⁶

tańce (*tańczyć mazura, walca, poloneza, charlestona*),
grzyby (*znać rydza, maślaka*),
marki i typy samochodowe, samolotowe, bronie itd. (*mieć fiata, mercedesa, jelicza, widzieć Boeinga, mieć kataszynikowa, widziałeś Cityrunnera* [nowy tramwaj w Łodzi]),
sporty, gry (*grać w brydża, golfa*), (*mieć asa, króla*),
waluty (*dostać dolara, marka, szylinga*),
papierosy (*mieć papierosa, peta, sporta, lighta*),
alkohol (*pić szampana*),
owoce (*zjeść banana*),
choroby (*mieć raka, Alzheiheimera*)

W pewnym sensie lista ta obejmuje różne rzeczowniki, które należą do żywotnej kategorii, ale niestety nie ma reguły, która to wszystko tłumaczy. W tych przypadkach semantyka koliduje z morfologią.

A: „Dostałem SMS'a.“

B: „Tak? Od kogo?“

⁵ zob. Kosta, 2002:12

⁶ zob. Kosta 2002:6 [Bogusławski 1986:159], Holvoet, 1991:113, Kotyczka, 1993:24

Ale! *Wysłałem faks, telegram o dwunastej.*

Jeszcze jeden przykład.

Wysłałem e-mail' a o dwunastej.

Ale! *Wysłałem list o dwunastej.*

Rzeczowniki *sms* i *email* są bardziej nowoczesne i są częściej stosowane niż telegram, faks albo list. Używanie rzeczownika *sms* i *email* w formie Akk - Gen jest coraz częściej spotykane wśród społeczeństwa. Kiedyś dostęp do takich urządzeń jak faks był ograniczony. Przecież nie każdy miał faks w domu.

Inny przykład to *golf*, który w języku polskim ma różne znaczenia. Używany w formie Akk – Gen oznacza samochód. Z kolei w formie Akk – Nom oznacza sweter.

(Akkusativ - Nominativ) vs. (Akkusativ - Genitiv)

Dostałem golf od Świętego Mikołaja. vs. *Dostałem Golfa od Świętego Mikołaja.*

Pan Bond lubi grać w golfa.

Inne przykłady to *laptop* i *komputer*.

Pan Bond ma nowego Laptopa.

vs.

Pan Berndt ma stary Komputer.

6. Próba wyjaśnienia tego zjawiska

Istnieją dwie koncepcje wyjaśnienia tego zjawiska. Pierwszą z nich jest rozszerzenie Genitivu. Polega ona na tym, że forma dopełniacza partytywnego *Genitivus Partitivus* pełni funkcję biernika Akk.⁷

Czasowniki takie jak *dać*, *pożyczyć* i *nalewać*, używane w odpowiednim kontekście, popierają tę tezę. Np. *Daj mi chleba!*

Jednakże konstrukcja ta obejmuje wszystkie rodzaje, np.: *mleko*, *piwo*, *wino*, *masto*, *cukier*, *pieniądze*, *woda*, *wódka*.

Należy zauważyć, że wszystkie te rzeczowniki są niepoliczalne.

Na przykład:

Beczka piva. *Nalej mi piva z beczki!*

Koncepcja ta miałaby sens, gdyby można ją stosować we wszystkich rodzajach. Poza tym zaprzecza to teorii żywotności męskich rzeczowników wynikającej z ich indywidualizacji.

⁷ zob. Holvoet, 1991:114

Morfologiczny Punkt Widzenia	[Semantyczny Punkt Widzenia]
męsko - osobowy	[mężczyzna]
męski – żywotny	[żyjący]
<i>męski - pseudożywotny</i> [semantycznie. nieżyjący]	
męski – nieżywotny	[semantycznie nieżyjący]

Rzeczowniki męskie pseudożywotne nie mogą być stosowane ze wszystkimi czasownikami, ponieważ czasowniki te związane są z żywymi podmiotami.

Zabić wilka. vs. *Zabić fiata.**

Dotyczy to również czasowników, których znaczenie związane jest z działaniami fizycznymi i psychologicznymi.

The predicates that are associated with the Genitiv. – Acc. Case of the new kind are restricted to the class of predicates semantically represented as verbs of physical or mental perceptions, adress, donation or other physical or psychical activities and actions that exclude the teta role Patient. (e.g. to buy, to give, to take, to drink, to order, to eat, to damage)⁹

Rzeczowniki pseudożywotne nie występują jako podmiot w zdaniach, które opisują wyłącznie czynności istot żywych:

Widzę fiata. vs. *Fiat mnie widzi.**

Widzę psa. vs. *Pies mnie widzi.*

7. Kategoria jednostkowości - zbiorowości

W gwarach polskich istnieje tendencja ożywiania coraz większej liczby rzeczowników. Marek Kucala w swoim artykule *Zanikanie kategorii żywotności - nieżywotności w jednej z gwar polskich* opisał gwarę ze wsi Wiciorek z powiatu Myślenice, w której wyłącznie określenia abstrakcyjne zachowały formę Akk – Nom, np. *wieczór, czas, las, zima, wiatr, strajk*.¹⁰ W pozostałych przypadkach tworzy się formą Akk – Gen., np. „*Widzę dębu*“

⁹ zob. Kosta, 2002:19

¹⁰ zob. Kucala, 2000:311

O kategoriach żywotności w języku polskim

Na tej podstawie Kucala proponuje wyodrębnienie nowej kategorii.

„W omawianej gwarze kategoria żywotności dziś już prawie nie istnieje, zastąpiona przez inną szerszą kategorię językową, którą by można nazwać kategorią wyodrębnionej jednostkowości”¹¹

Oba schematy przedstawiają porównanie męskich subkategorii:

(męskoosobowy), (męski - żywotny, - pseudożywotny) vs. (męski nieżywotny)

lub:

(męski jednostkowy) vs. (męski zbiorowy)

Przyszłość na pewno pokaże z jakim wzorem się lepiej pracuje, i lepiej odpowiada z rzeczywistość języka polskiego, chociaż dużo wskazuje na to, że dla języka potocznego kategorie żywotności w semantycznym sensie tracą swoje znaczenia.

Zakończenie

W pewnym sensie można powiedzieć, że w języku polskim zmienia się wyobrażenie kategorii żywotności. Aktualny stan języka, wskazuje na to, że ta kategoria traci swoje znaczenie. Coraz więcej rzeczowników z nieżywotnej kategorii znajduje się w żywotnej kategorii. Można z pewnością powiedzieć, że ten proces językowy wynika z potrzeby rozróżnienia między agensem i pacjensem, kiedy brakuje szyku zdania i syntax nie jest w stanie pełnić tej roli.

W związku z tym powstaje pewien problem w szczegółowym zdefiniowaniu tych różnych kategorii, ponieważ coraz częściej morfologia odbiega w swoim znaczeniu od semantyki danego rzeczownika. Zaleca się czujnie obserwować te kategorie, bo istnieje możliwość, że cały ten układ kategorii żywotności zmienia się w swoim charakterze, znaczeniu i traktowaniu przez mówców języka polskiego. To zjawisko prawdopodobnie w przyszłości spowoduje przełom w kategoriach żywotnych.

¹¹ zob. Kucala, 2000:313

Bibliografia

- Anusiewicz Janusz, Skawiński Jacek: „Słownik polszczyzny potocznej” Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa- Wrocław: 1996
- Corbett Greville: „Gender”, Cambridge [u.a.] 1991
- Holvoet Axel: „Transitivity and clause structure in Polish. A study in case marking” Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa: 1991
- Kosta Peter: “The new animacy category in Slavic languages: open questions of syntax, semantics and morphology”, Vortrag an der Universität Uppsala, 23.09.2002
- Kotyczka Josef: „Kurze polnische Sprachlehre”, Volk und Wissen, 5. Auflage, Berlin: 1993
- Kucala Marian: „Polszczyzna dawna i współczesna”, Kraków: 2000
- Mindak Jolanta: „Językowa kategoria żywotności w polszczyźnie i słowiańszczyźnie na tle innych języków świata. Próba ujęcia typologicznego“, Wrocław, Warszawa, Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk: 1990
- Zieniukowa Jadwiga: „Rodzaj męski osobowy we współczesnych językach zachodniosłowiańskich“, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk: 1981

Świadomość językowa młodej inteligencji śląskiej

Aleksandra Drużbicka, Marta Gibas, Joanna Tuszyńska, Opole

Od zarania polskiej państwowości Śląsk był terenem ścierania się wielopłaszczyznowych wpływów polsko – czesko – niemieckich. Ziemie te w różnych epokach znajdowały się pod dominacją tych państw, a przez to stały się tygłem, w którym mieszały się elementy specyficzne dla kultury każdego z wymienionych krajów. Bywały również momenty dziejowe, kiedy ziemie śląskie stanowiły samodzielny, choć niejednorodny twór państwowy, zwykle szybko podporządkowywany silniejszemu sąsiadowi.

Dzięki tak szerokim i bezpośrednim możliwościom czerpania z dorobku cywilizacyjnego aż trzech krajów Śląsk wytworzył niezwykle barwną i specyficzną własną kulturę, w tym również gwara. Równocześnie rozwój demograficzny ziem zachodnich odznacza się swoistą specyfiką na tle kraju, bowiem po dziś dzień zachowały one swój charakter imigracyjny. Jako teren pogranicza jest to obszar ciągłych ruchów ludności, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych. Migracje spowodowały „falowanie wyżów i niżów demograficznych” oraz różnice między strukturą demograficzną ludności miast i wsi. Na strukturę demograficzną tego regionu znaczny wpływ miała także duża liczba emigrantów do byłego RFN w latach 1956-1990, wynosząca 395 tysięcy osób. Współcześnie ziemie te zamieszkane są przez: śląską ludność rodzimą, wysiedleńców z kresów wschodnich, reemigrantów i osadników.

Naszkiecowane tu procesy nie pozostały bez wpływu na język mieszkańców Śląska. W minionym czterdziestoleciu językoznawcy odnotowywali zachodzące tu procesy integracji, unifikacji i interferencji językowej. Wszystkie one miały oparcie w świadomości językowej użytkowników języka. W niniejszym artykule zajmujemy się właśnie świadomością językową rdzennych mieszkańców Śląska.

Świadomość językową rozumiemy jako proces i wynik szczególnego ujmowania danych rzeczywistości. Z jednej strony proces ten dokonywany jest przez jednostkę pod równoczesnym naciskiem wspólnych dla niej i dla danej społeczności wzorców i schematów. Z drugiej natomiast indywidualnych już dyspozycji osobowościowych i aktualnych uwarunkowań sytuacyjnych.¹

Jeżeli obiektem owych procesów i rezultatów jest sam podmiot działający, wówczas mamy do czynienia z samoświadomością. Według Andrzeja Markowskiego, samoświadomość to „całość sądów o języku i poglądów na język”, jakie panują w danej grupie. Sądy i poglądy traktuje się jako względnie

¹ W. Chlebda, *Fatum i nadzieja. Szkice do obrazu samoświadomości językowej dzisiejszych Rosjan*. Opole 1995, s. 20.

trwale, stanowiące część świadomości społecznej i oddziałujące na zachowania językowe członków grupy. Nie sposób rozgraniczyć świadomości i samoświadomości językowej. Samoświadomość językowa ma charakter zmienny, dynamiczny. Im większe jednoczesne nasilenie świadomości swego mówienia w ogóle, świadomości autorskiej odrębności wypowiedzi, świadomości panowania nad zróżnicowaniem kodowym i jego możliwościami sprawczymi, tym większe poczucie własnej tożsamości językowej, która jest podstawowym wyznacznikiem samoświadomości.

Praktyczne składowe samoświadomości to: myśli, przekonania, przeświadczenia, wiedza, intuicja, uczucia i emocje, wspomnienia i pamięć o przeszłości, ocena i samoocena terażniejszości, przewidywania, chęci, potrzeby i możliwości realizacji zadań językowych, dążenie do językowej samorealizacji. Jej podstawę stanowi stale gromadzona i świadomie porządkowana wiedza, zdolność dokonywania oceny oraz zespół czynników wolicjonalnych.

Jak twierdzi A. Markowski, badaniem świadomości językowej współczesnych Polaków „nie zajęto się dotąd systematycznie. Nasze wiadomości o tym, co sądzą jego użytkownicy o polszczyźnie w ogóle i o języku swego środowiska w szczególności, są w znacznym stopniu oparte na przykładach jednostkowych, obserwacjach przypadkowych i niesystematycznych.”

Tę lukę badawczą próbujemy w jakimś stopniu wypełnić naszymi badaniami. W badaniach posłużyliśmy się formą wywiadu pisemnego przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie młodej inteligencji śląskiej. Jako narzędzia badawczego użyliśmy anonimowej ankiety. Taka technika badań sprawia, że możliwe jest (w przeciwieństwie do wywiadu ustnego) dotarcie do większej liczby respondentów w niedługim czasie. Poza tym anonimowość ankiety pozytywnie wpływa na szczerść udzielanych odpowiedzi.

Ankieta składała się z pytań zamkniętych i otwartych, przy czym tych ostatnich było znacznie więcej - 17 na 23 pytania. Pytania otwarte umożliwiają respondentom swobodę wypowiedzi, w związku z czym ukazują osobisty stosunek ankietowanego do przedmiotu badań.

Badaną próbkę podzieliliśmy wg następujących kryteriów: wiek, miejsce zamieszkania respondentów, struktura rodzinna i ewentualne tradycje inteligentne rodziny, zakładając, że mogą one mieć wpływ na wyniki badań. Oto jak szczegółowo przedstawia się badana grupa.

Wiek respondentów wahał się między 18 a 30 rokiem życia. Wśród ankietowanych większość, czyli 54% stanowili studenci, więc dominowała grupa w wieku 20-23 lata (aż 62%). Mieszkańcy miast (o liczbie ludności odpowiednio: poniżej 50 tysięcy - 4%; 50-100 tysięcy - 24%; 100-300 tysięcy - 16%; powyżej 300 tysięcy - 6%) stanowili ogółem 60%, a mieszkańcy wsi 40% (z czego 26% to mieszkańcy wsi gminnych).

Świadomość językowa młodej inteligencji śląskiej

Okazało się, że z rodzin nieinteligentnych pochodziło 64% badanych. Pośród zamieszkujących w rodzinach wielopokoleniowych – 78%, 24% mieszka z rodzicami i dziadkami a 38% z rodzicami (część respondentów podała jedynie informację o zamieszkiwaniu w rodzinie wielopokoleniowej bez dokonania wyszczególnień). Osoby stanu wolnego stanowiły 66% badanych, natomiast pozostałe 22% deklaroowało, iż współmałżonek również jest Ślązakiem.

Przechodząc do przedstawienia wyników badań warto zaznaczyć, że uzyskany materiał badawczy jest merytorycznie bardzo zróżnicowany, a dane liczbowe mogą mieć relatywny charakter wynikający z nieprobabilistycznego doboru próby, stąd konieczna ostrożność w formułowaniu uogólniających wniosków.

Stosunek użytkownika gwary do własnego języka przejawia się m.in. w tym, jaką przeznaczają jej rolę i czy przyznaje się do używania gwary przez siebie i swoje otoczenie. Założyć należy, że osoby twierdzące, iż gwara może obsługiwać wiele sfer komunikacji, mają pozytywne podejście do własnej mowy. Podobnie jak i te, które bez skrępowania deklarują się jako gwarowe. W opinii 28% badanych zakres używania gwary śląskiej ogranicza się do pokolenia najstarszego i ludności rolniczej. Jednak większość ankietowanych – pozostałe 72% - dostrzega używanie gwary przez wszystkie pokolenia zamieszkujące daną miejscowość. Przy czym są to osoby pochodzące z rolniczej części miast lub ze wsi. W tej grupie gwara stanowi kod prymarny ze względu na pierwotność jej użycia przez najbliższe otoczenie w rodzinnych sytuacjach komunikacyjnych. Reprezentatywną dla tej grupy być może taka oto wypowiedź naszego respondenta: *„Gwarą mówię w domu, wśród znajomych, przyjaciół, rodziny, rówieśników, wśród ludzi starszych. Zwracam się w ten sposób do osób znających gwarę.”*

Odpowiednio, owa mniejsza część, postrzega gwarę jako język używany wyłącznie w gronie rodzinnym, często o nacechowaniu ekspresywnym. Rozpowszechnione jest równoległe używanie gwary, często niewielu leksemów, i polszczyzny ogólnej. Jako jedyny środek komunikacyjny - w opinii wszystkich, z nielicznymi tylko wyjątkami – używana jest gwara śląska przez pokolenie najstarsze. Już w „pokoleniu rodziców” panuje trójkodowość. Z tym wiąże się różny stopień akceptacji posługiwania się gwarą śląską i wybór sytuacji pozwalających na rozmowę gwarą. Przeważająca część badanej populacji stwierdza, że gwary nie można używać w takich miejscach i sytuacjach, które wymagają bezwzględnie użycia języka ogólnopolskiego, czyli głównie w instytucjach publicznych i zakładach pracy. Za miejsce najbardziej niesprzyjające używaniu gwary śląskiej uważana jest szkoła. Pojawia się kilka wypowiedzi świadczących, że można w niej rozmawiać gwarą, ale tylko podczas przerw między lekcjami. Grupa stanowiąca 16% akceptuje posługiwanie się gwarą śląską tylko w relacjach z najbliższymi osobami, mówiącymi gwarą. Natomiast niewielka część – 12% opowiada się za tym, aby językiem ogólnopolskim mówić wszędzie i w każdej sytuacji. Zakres używania gwary znacznie się tu zawęża. Na

podstawie tych deklaracji możemy wnioskować, że gwara nie aspiruje do roli języka warstw wykształconych, natomiast jest postrzegana jako skuteczny kod komunikacyjny. Użycie gwary śląskiej czy języka ogólnopolskiego uwarunkowane jest czynnikami społeczno-komunikacyjnymi. W świadomości ankietowanych gwara staje się czasem tylko elementem więzi rodzinno- lokalnej.

Prawie jednomyślnie respondenci określają używanie gwary śląskiej przez mieszkańców tego regionu jako cechę kulturową społeczności śląskiej. Rozmawianie gwarą nie jest nigdy – w opinii ankietowanych – rezultatem braku wykształcenia. Dla przykładu cytuję sąd o ludziach, posługujących się gwarą śląską: *„Są przywiązani do tradycji, kultywują ją poprzez pielegnowanie gwary swoich przodków. Jest to rzecz godna naśladowania.”* Oczywiście nie wszystkie wypowiedzi są tak jednoznaczne, dla porównania przytaczam kilka innych odpowiedzi dotyczących opinii o ludziach posługujących się gwarą śląską: *„Żeby ustalić z jakich powodów ludzie mówią gwarą trzeba ich poznać.”*; *„Ludzie mówiący gwarą często używają jej z ‘przyzwyczajenia’ szczególnie jeżeli w domu używa się tylko gwary.”*; *„Zostali wychowani w rodzinach (rejonach, miastach), w których posługiwanie się gwarą nie jest wysmiewane.”* Jak wynika z przytoczonych wypowiedzi kwestia posługiwania się gwarą jest zależna także od akceptacji środowiska, gdyż negatywna ocena gwary przez otoczenie może powodować rugowanie jej z kodu komunikacyjnego Ślązaków. Jednak 72% respondentów odnosi się do gwary pozytywnie, a 28% obojętnie.

Od deklarowanego zakresu użycia gwary i stopnia jej akceptacji zależna jest chęć przekazania swoim dzieciom tego „bogactwa”. Dążność do kontynuacji posługiwania się gwarą jest dość silna i w pewien sposób łączy się – jak wynika z niektórych wypowiedzi – z poczuciem tożsamości regionalnej. Cytuję: *„Uważam, że należy kontynuować tradycję i nie pozwolić, by mowa śląska wymarła, bowiem w ten sposób umrze jakaś część prawdziwego Ślązaka.”* Tendencje do przekazania gwary nowemu pokoleniu przejawia 72% respondentów. Odpowiednio 28% to osoby, które nie uważają tego za konieczne lub stwierdzają, że nie jest to istotne. Grupa ta preferuje język ogólnopolski jako język swoich dzieci. Jednocześnie pojawiają się wypowiedzi będące swego rodzaju kompilacją obu tych stanowisk (zaklasyfikowane jako pozytywne), np.: *„Chciałabym, aby moje dzieci znały gwara, rozumiały gwara, ale zasadniczo mówiły po polsku.”*

Najbardziej zróżnicowane odpowiedzi uzyskaliśmy, gdy prosiliśmy ankietowanych o próbę określenia, czym według nich jest gwara śląska. Uzyskane wyniki są zastanawiające. Okazuje się bowiem, że aż 50% badanych (przypomnijmy osób, które mają co najmniej średnie wykształcenie) uważa gwara śląską za twór mieszany polsko – niemiecki (38%) lub polsko – niemiecko – czeski (12%). Do tego dodać należy 12% uznających gwara śląską za samodzielny język, 8% uważających ją za gwara języka polskiego i twór polsko - niemiecki oraz po 2% klasyfikujących ją bądź jako gwara języka polskiego i

Świadomość językowa młodej inteligencji śląskiej

samodzielny język, bądź jako gwara języka niemieckiego. Jak z tego wynika tylko 26% ankietowanych określiło gwara śląską jako gwara języka polskiego. Jeśli zestawimy nasze badania z przeprowadzonymi wcześniej przez Bogusława Wyderkę² badaniami ogółu Ślązaków możemy zauważyć następujące zmiany. Liczba osób w interesującym nas tu przedziale wiekowym, przekonanych, że gwara śląska jest gwara języka polskiego jest znacznie większa (w badaniach B. Wyderki – 15,7%). Natomiast mniej osób wiąże gwara śląską z niemieckością – z 5,6% zmniejsza się do 2%. Zmniejszył się także procentowy udział osób uważających gwara za twór mieszany, w naszych badaniach wynosi on 58%, (72,3% badanych przez B. Wyderkę). Zmianę tę tłumaczy najlepiej wzrost wykształcenia ludności zamieszkującej tak rolnicze, jak i przemysłowe tereny Śląska.

Interesująco przedstawiają się odpowiedzi na pytanie o język ojczysty:

Język polski – 78%

Gwara śląska – 16%

Język polski i gwara śląska – 4%

Język polski, gwara śląska i język niemiecki – 2%

Liczba osób deklarujących jako swój język ojczysty gwara śląską świadczy o tym, że staje się ona jednym z czynników kształtujących subiektywne poczucie odrębności etnicznej a także reprezentuje swoisty konserwatyzm językowy społeczności śląskiej. Duży procent ankietowanych uważa język polski za swój język ojczysty, co może świadczyć o identyfikowaniu się Ślązaków z narodem polskim. Deklaracje badanych dotyczące tego, który język jest ich językiem ojczystym, doprowadziły nas do kolejnego ważnego i żywego (szczególnie w ostatnich latach) problemu używania języka niemieckiego na Śląsku.

W latach 90. odżyła dyskusja na temat związków Śląska i Ślązaków z Niemcami. Jednak wśród ankietowanych nie było nikogo, kto uważałby język niemiecki za swój język ojczysty. Świadczy to niewątpliwie o braku emocjonalnej więzi z tym językiem. Ponadto istotne jest, iż język niemiecki nie stanowi kodu prymarnego respondentów. Jedynie 28% ankietowanych wskazało dom, jako jedno ze źródeł poznania tego języka. W większości przypadków w domu zdobyli oni jedynie podstawy językowe. Fundamenty te dotyczyły najczęściej leksyki, powtarzającej się także w gwarze śląskiej. Badani, o których mowa, to osoby w przedziale wiekowym do 30 lat, które przyznały, iż języka niemieckiego uczyły się od dziadków, a więc generacji, mającej do czynienia z językiem niemieckim w szkole. Reszta respondentów nie wyniosła żadnych podstaw języka niemieckiego, 20% poznało ten język dopiero później, w szkole lub na kursach językowych, a 6%

² B. Wyderka, O sytuacji językowej na Śląsku Opolskim. W: Śląsk Opolski. Nadzieje i zagrożenia demokratycznych przemian. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 18 - 19 listopada 1993 r. Pod red. M. Lisa, Opole 1994, s. 71.

podczas pobytu w Niemczech. Wiąże się to z nieidentyfikowaniem się ankietowanych z językiem niemieckim, jako językiem ojczystym.

Przyjrzyjmy się zatem jaki stosunek ma młoda śląska inteligencja do języka niemieckiego. Połowa ankietowanych, zadeklarowała lepszą lub gorszą znajomość tego języka. Mimo to język niemiecki w rodzinach śląskich nie jest środkiem komunikowania się. Świadczyć o tym może wypowiedź jednego z respondentów: „*Językiem niemieckim posługuje się cała moja rodzina w sytuacjach koniecznych*”. Te „*konieczne sytuacje*” to zazwyczaj rozmowy z ludźmi nie posługującymi się językiem polskim. Na pytanie, kto z twoich bliskich posługuje się językiem niemieckim 76% ankietowanych odpowiedziało, iż rodzina i znajomi, zarówno mieszkający w Polsce, jak i w Niemczech, z czego 21% używających języka niemieckiego to pokolenie najstarsze. Najczęściej wymieniane sytuacje sprzyjające użyciu tego języka, to rozmowy z gośćmi z Niemiec. Nie jest to zatem w tej chwili język, który obsługuje codzienne sytuacje rodzinne, lecz raczej pomost między Ślązakami a osobami z rodziny lub grona znajomych, którzy osiedlili się w sąsiednim kraju. Fakt ten potwierdzają także opinie naszych respondentów, na temat posługiwania się językiem niemieckim. Wśród deklarujących znajomość języka niemieckiego posługujące się nim stanowią 92,3%. Jednak tylko 2% ankietowanych używa go w codziennych sytuacjach rodzinnych, spontanicznie przechodząc z języka polskiego lub gwary śląskiej na język niemiecki. Połowa badanych, jak i ich otoczenie, wykorzystuje język niemiecki w kontaktach z obcokrajowcami. Osobną grupę tworzą osoby, które z racji wykonywanego zawodu lub kierunku edukacji, zobligowani są do mówienia tym językiem.

Ciekawie rysuje się zróżnicowany stopień akceptacji używania języka niemieckiego przez ludność Śląska. Według 34% badanych przyczyną posługiwania się językiem niemieckim przez Ślązaków jest lepsza znajomość tego języka; 22% uważa, że jest to chęć zmanifestowania swojej odrębności, zarówno językowej, jak i narodowej; 12% łączy obie wcześniej wymienione przyczyny, stwierdzając, iż obie mają wpływ na istniejący stan rzeczy; 6% wskazuje na niemieckie pochodzenie użytkowników języka; 2% uważa, że jest to język bliższy sercu mówiących. Obojętnie do tego faktu ustosunkowało się 16% ankietowanych. Pełną akceptację posługiwania się przez Ślązaków językiem niemieckim zadeklarowało 36% respondentów, 20% popiera używanie tego języka w sytuacjach, w których jest on jedynym możliwym środkiem komunikacji.

Zauważalna jest niechęć do używania języka niemieckiego w kontaktach codziennych. Część ankietowanych ocenia posługiwanie się językiem niemieckim jako: „*sżpanowanie*”, „*podkreślanie swej przynależności do bardziej zamożnej nacji*”. W procentach ocena posługiwania się językiem niemieckim wypada następująco:

Świadomość językowa młodej inteligencji śląskiej

38% ankietowanych ustosunkowało się do tego faktu pozytywnie, 14% negatywnie, a 46% obojętnie. 2% uzależnia swą ocenę od konkretnej sytuacji.

Stosunek młodej śląskiej inteligencji do języka niemieckiego jest wysoce pragmatyczny. Chęć nauczenia swych dzieci języka niemieckiego respondenci motywują możliwością praktycznego wykorzystania każdego z popularnych języków obcych. Jako konkretne możliwości, które daje umiejętność władania językiem obcym, ankietowani podają szanse znalezienia ciekawej pracy i poszerzenia wiedzy. W równym stopniu respondenci deklarują, że chcieliby, aby ich dzieci nauczyły się języka angielskiego, włoskiego, czy francuskiego. Ewentualnie znajomość języka niemieckiego jest motywowana faktem, że jest to język naszych sąsiadów, z którymi łączą nas liczne związki ekonomiczne i kulturowe. Pragmatyzm młodej śląskiej inteligencji spowodowany jest z jednej strony względami ekonomicznymi, perspektywami związanymi z możliwością zatrudnienia za naszą zachodnią granicą; z drugiej z tendencjami integracyjnymi popularnymi wśród znacznej części młodych Europejczyków.

Jak wynika z powyższych rozważań odpowiedzi ankietowanych w kwestiach zasadniczych są jednolite. Najważniejsza, dla ustalenia stanu świadomości językowej młodej śląskiej inteligencji, jest zgodność respondentów w sprawach dotyczących określenia statusu gwary śląskiej, jej zakresu używania, przywiązania do tradycji rodzinnych oraz stosunku do języka niemieckiego.

Większość ankietowanych zgodnie przyjmuje gwarę śląską za twór mieszany polsko - niemiecki. Zakres posługiwania się gwarą obejmuje głównie sferę życia codziennego, kontakty rodzinne oraz ze wszystkimi „gwarowymi” członkami śląskiej społeczności. Warunkiem używania gwary jest jej zrozumiałość, a ograniczeniem nieczytelność konstruowanych w niej komunikatów lub sytuacje wysoce sformalizowane.

Ankietowani ustosunkowują się do języka niemieckiego podobnie jak do pozostałych języków obcych. Zakres używania ograniczają do komunikacji z obcokrajowcami, a znajomość odbierają pozytywnie ze względu na możliwości poszerzenia kontaktów o charakterze ekonomicznym i oświatowym.

W zależności od struktury rodziny, której członkami są badani, znajomość języka niemieckiego bywa wynoszona z domu (w wypadku osób mieszkających z dziadkami), bądź ze szkoły. Jednak wbrew oczekiwaniom odnotowane różnicowanie demograficzne nie wpłynęło zasadniczo na analizę głównych danych dotyczących interesującego nas tematu. Dzielenie próbki wg miejsca zamieszkania, struktury rodzinnej czy jej tradycji inteligenckich nie wykazało różnic między świadomością językową poszczególnych grup respondentów. To co istotnie udało się zarejestrować na podstawie analizy otrzymanych w ankietach odpowiedzi, to informacja, że wśród pochodzących z rodzin inteligenckich 2,6% utrzymywało, iż mimo znajomości nigdzie się gwarą nie

posługuje. Wśród pozostałych posługujący się gwara, choć w różnym stopniu , stanowili 100%.

Przeprowadzając badania zajęliśmy się kilkoma aspektami świadomości językowej młodej śląskiej inteligencji. Zdajemy sobie sprawę z fragmentaryczności wyników naszej pracy lecz mamy nadzieję, że będą one choć małą cegielką w budowaniu obrazu naszego regionu i jego mieszkańców.

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim¹) pod względem kategorii żywotności

Adrian Fiedler, Poczdam

1. Wprowadzenie

Niniejsza praca powstała w oparciu o referat wygłoszony w ramach seminarium prowadzonego przez prof. P. Kostę na Uniwersytecie Poczdamskim na temat „*Kategorii żywotności w językach słowiańskich*“. W ramach tego seminarium badałem kategorię żywotności porównawczo w językach chorwackim/serbskim i polskim. W tej pracy chciałbym zbadać system liczebnikowy w tych językach z naciskiem na rzeczowniki odliczebnikowe, liczebniki zbiorowe i główne pod względem kategorii żywotności, bo wydaje mi szczególnie interesujący.

System liczebnikowy w językach słowiańskich jest bardzo rozwinięty i zróżnicowany zwłaszcza z powodu rozróżnienia rzeczowników nie tylko ze względu na rodzaje (męski, żeński i nijaki) ale także na opozycję „żywotne vs. nieżywotne”.

Zwłaszcza uczący się tych języków, jako obcych, często określają system liczebnikowy jako „najgorszą rzecz“. Posługujący się tymi językami jako ojczystymi widocznie nie mają takich problemów z liczebnikami.

Jednak użycie języka ulega zmianom. To dotyczy również systemu liczebnikowego, przypominam przykładowo zanikanie dualizmu w języku polskim do 17. wieku².

Chciałbym udowodnić w tej pracy, że są tendencje w danych językach do uproszczania systemu liczebnikowego.

1.1 Pojęcie „żywotność“

W gramatyce pojęcie „żywotność“ jest dwojaki:

Pojęcie ścisłe odnosi się do języka polskiego (i innych języków słowiańskich) i określa kategorię żywotności jako podkategorię rodzaju męskiego. Cechą żywotności jest używanie formy dopełniacza w bierniku w rodzaju męskim (np. *widzę tego psa*) a nieżywotności używanie formy mianownika (np. *widzę ten stół*). W języku polskim dzieli się żywotność dodatkowo na męskoosobowość (forma

¹ Nie rozróżniam w tej pracy języka serbskiego od chorwackiego. Wszystkie przykłady są na podstawie języka chorwackiego ale reprezentują również język serbski. Ewentualne różnice w języku serbskim zostaną przeze mnie zaznaczone.

² zob. KLEMENSIEWICZ 1999, s. 303-304.

dopełniacza w bierniku w liczbie pojedynczej i mnogiej, np. *widzę tego studenta*, *widzę tych studentów*) i męskożywność (forma dopełniacza w bierniku w liczbie pojedynczej a forma mianownika w bierniku w liczbie mnogiej, np. *widzę tego psa*, *widzę te psy*). Razem z nieżywną podkategorią męskiego rodzaju (tzw. męskorzeczową), rodzajem żeńskim i rodzajem nijakim mówi się o pięciu klasach rodzajowych w języku polskim³.

Podobnie rozumiane jest pojęcie żywotność (hr./sr. „kategorija živosti”) dot. języków chorwackiego/serbskiego⁴. Kategoria żywotności w odniesieniu do języków chorwackiego/serbskiego jednakże nie dzieli się na męskoosobową i męskożywną (nieosobową), ponieważ istnieje prawdziwa forma biernika w liczbie mnogiej, która nie jest identyczna ani z formą mianownika ani z formą dopełniacza. Mamy do czynienia z opozycją tylko w liczbie pojedynczej dot. rodzaju męskiego „żywotne” (np. *vidim studenta, psa*) vs. „nieżywotne” (np. *vidim stol/sto*).

Pojęcie szersze określa kategorię żywotności (ang. „animacy”) jako kategorię gramatyczną, w której jednostki gramatyczne są klasyfikowane według kryterium „żywotne” vs. „nieżywotne”. Przez takie rozumienie pojęcia można określić różne zjawiska gramatyczne, żywotność w tym sensie znajdziemy w wielu językach, ale może się ona odnosić do różnych fenomenów⁵.

Ja używam tego pojęcia, aby pokazać jaką rolę odgrywa żywotność w kontekście używania liczebników.

2. Klasyfikacja liczebników

Zanim zajmę się użyciem liczebników, chciałbym dokonać przeglądu ich gamy. Ze względu na znaczenie dzielimy⁶ liczebniki na

- liczebniki główne (np. pl.: *dwaj, dwa, dwie, trzy*; hr./sr.⁷: *dva, dvije/dve, tri*),
- liczebniki zbiorowe (np. pl.: *dwoje, troje, pięcioro*; hr./sr.: *dvoje, troje, petoro*),

³ zob. GRZEGORCZYKOWA 1999, s. 208-213.

⁴ „Die grammatische Belebtheit vs. Unbelebtheit wird morphologisch dadurch gekennzeichnet, dass der Akkusativ Singular der maskulinen Substantive unterschiedliche Formen aufweist (...). Die Belebtheit wird markiert durch den Zusammenfall des Akkusativs mit dem Genitiv, die Unbelebtheit hingegen durch eine Akkusativform, die mit der Form des Nominativ Singular identisch ist.” KUNZMANN-MÜLLER 2002, s. 98.

⁵ „We argue that the reason why animacy is of linguistic relevance is because essentially the same kinds of conceptual distinction are found to be of structural relevance across a wide range of languages. Moreover, since animacy seems to play a prominent role of different origins and types, the grammaticalization of this category in one or another way is to be expected from the point of view of the theory of the natural languages.” KOSTA 2002, s.2.

⁶ wg URBAŃCZYKA 1994, s. 186.

⁷ pl. = polski; hr./sr.= chorwacki/serbski. Jeżeli różni się w danym przypadku serbski od chorwackiego, to pierwszy przykład będzie w języku chorwackim, drugi w języku serbskim.

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim) ...

- liczebniki porządkowe (np. pl.: *drugi, trzeci*; hr./sr.: *drugi, treći*),
- liczebniki ułamkowe (np. pl.: *jedna trzecia*; hr./sr.: *trećina*),
- liczebniki wielokrotne i wielorakie (np. pl.: *dwukrotny, dwojaki*; hr./sr.: *dvostruk, dvojak*).

Oprócz tych wyżej wymienionych wliczam jeszcze do grupy liczebników

- rzeczowniki odliczebnikowe (np. pl.: *dwójka, trójka*; hr./sr.: *dvojica, trojica*),
- przymiotniki odliczebnikowe (tylko dot. języków hr./sr., np. *dvoji, troji*),

ponieważ spełniają one również właściwą funkcję liczebnika.

W tej pracy rozważę tylko te liczebniki, które ze względu na ich gramatyczne zachowanie są liczebnikami w rozumieniu części mowy. Są to liczebniki główne, liczebniki zbiorowe, rzeczowniki odliczebnikowe. Przymiotniki odliczebnikowe też należą do tej grupy, ale występują bardzo rzadko w pisowni języków chorwackiego/serbskiego, przy czym nie nadają się do rozważenia porównawczo. Inne wyżej wymienione liczebniki można przyporządkować innym częściom mowy (np. przymiotnikom).

3. Podział grup rzeczowników ze względu na wpływ na użytkowanie liczebników

Do analizy semantycznej zgody rzeczowników z liczebnikami potrzebny jest szczególnie podział rzeczowników na grupy. Podział ten obejmuje nie tylko standardowo rodzaje (męski [m.], żeński [ż.], nijaki [n.]) czy osobowość i odnosi się zarówno do języków polskiego i chorwackiego/serbskiego.

Według mnie rzeczowniki należy podzielić na:

- Rzeczy (m., ż., n.) (np. pl.: *stół, lampa, serce*; hr./sr.: *stol/sto, sijetilka/lampa, srce*),
- Rzeczy, części ciała, występujące parami (np. pl.: *wrota, oczy, uszy*; hr./sr.: *vrata, oči, uši*),
- Zwierzęta (m., ż.), rzeczy „pseudożywotne”⁸ (m.) (np. pl.: *pies, krowa*; hr./sr.: *pas, krava* i oprócz tego np. marki samochodowe jak *fiat, mercedes*),
- Kolektiwa (ż.) (tylko w hr./sr.⁹ np.: *telad* „cieleńta”),
- Istoty młode (n.) (np. pl.: *cielę, jagnię*; hr./sr.: *tele, janje*),
- Pluralia tantum (m., ż., n.) (np. pl.: *imieniny*; hr./sr.: *kola* „samochód“),

⁸ Niektóre rzeczowniki, które odnoszą się do rzeczy z natury nie-żyjących, w gramatyce są używane jak żywotne (dlatego „pseudożywotne”). Zob. KOSTA 2002 i odnośnie języka polskiego pracę Sergeia Berndta w tej publikacji.

⁹ Kolektiwa są singulariami tantum i rodzaju żeńskiego, ale odnoszą się do grup istot młodych (np. *telad* < *tele* „cielę“ (w l.poj. rodzaju n.); jako alternatywa istnieje też normalna forma w l.mn. *teleta* „cieleńta”), lub osób obu płci lub męskiej (np. *braća* < *brat*).

- Osoby płci żeńskiej (np. pl.: *studentka, dziewczyna*¹⁰ ; hr./sr.: *studentica/studentkinja, djevojka/devojka*),
- Osoby płci męskiej (np. pl., hr./sr.: *student, profesor*),
- Grupy Osób obu płci.

4. Liczebniki i ich zgodność z poszczególnymi grupami rzeczowników w języku polskim i w języku chorwackim (serbskim)

Można by się spodziewać, że używanie liczebnika zależy od rodzaju/żywołności danego rzeczownika. Przypuszczenie to okazuje się trafne tylko i częściowo odnośnie liczebników dla liczby „1” (np. pl.: w l.p. *jeden stół* [męskorzeczowy], *jedna lampa* [ż.], *jedno serce* [n.], l.mn. *jedne wrota* [męskorzeczowy], *jedni ludzie* [męskoosobowy]¹¹). W liczbach powyżej od liczby „2” sprawa jest bardziej złożona. W następującej tabeli spróbuję wyjaśnić, które grupy rzeczowników (według wyżej zrobionego podziału) są zgodne z którymi liczebnikami:

	Liczebniki główne	Liczebniki zbiorowe	Rzeczowniki odliczebnikowe	Przymiotniki odliczebnikowe
PL	Rzeczy (m., ż., n.); Osoby płci żeńskiej; Osoby płci męskiej	Istoty młode (n.); Grupy Osób obu płci; Rzeczy; Części ciała, występujące parami; Pluralia tantum	Istoty młode (n.); Osoby płci żeńskiej; Osoby płci męskiej; Grupy Osób obu płci	-
HR/SR	Rzeczy (m., ż., n.); Pluralia tantum (m., ż., n.); Istoty młode (n.); Osoby płci żeńskiej; Osoby płci męskiej; Grupy osób obu płci	Istoty młode (n.); Kolektiwa (ż.); Grupy osób obu płci	Osoby płci męskiej	Pluralia tantum (m., ż., n.) (tylko w języku literackim ¹²)

¹⁰ ale nie *dziewczę* - należy do grup istot młodych.

¹¹ Odnośnie jez. hr./sr. mamy do czynienia z podziałem na 6 (3 rodzaje: m.[nie zależnie od żywołności], ż., n. X 2 liczby: l.poj. i l.mn.): *jedan, jedna, jedno* [l.poj.]; *jedni, jedne, jedna* [l.mn.].

¹² Przymiotniki odliczebnikowe występują bardzo rzadko i tylko w tekstach literackich. Pluralia tantum, które są zgodne z przymiotnikami odliczebnikowymi zwykle łączą się z liczebnikami głównymi. Chciałbym je tutaj tylko wymienić, ale w dalszej analizie nie wezmę ich pod uwagę.

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim) ...

Liczebniki główne, które w gamie liczebników mają największy udział, należy jeszcze szczególnie rozpatrzeć.

Liczebniki główne				
	Liczba	Rzeczy, zwierzęta [m. -nieosobowy, n.]	Rzeczy, osoby płci ż., zwierzęta [ż.]	Osoby płci m. [m.-osobowy]
PL	2	dwa	dwie	dwaj / dwóch+D ¹³
	3,4	trzy, cztery		trzej, czterej /-ech
	5 i wyżej	pięć		-/pięciu
HR/SR	2	dva	dvije/dve	- ¹⁴
	3,4	tri, četiri		-
	5 i wyżej	pet		-

W tabelach widać, że niektóre grupy rzeczowników nie przyporządkowują się jednoznacznie do szczególnego liczebnika; dla większości grup rzeczowników istnieją dwie albo więcej możliwości semantycznej zgody z liczebnikami.

W języku polskim można prawie wszystkie grupy rzeczowników łączyć z rzeczownikami odliczebnikowymi a w językach chorwackim/serbskim z liczebnikami głównymi.

Przykłady do języka polskiego¹⁵:

1. Istoty młode, grupy osób obu płci:

Zgoda z liczebnikami zbiorowymi

*Miał wtedy blisko trzydziestkę, żonę i **dwoje dzieci**.*

*Ze będziemy razem, razem, **dwoje złączeni** w jedno, wspólne życie...*

i z rzeczownikami odliczebnikowymi.

*po pokoju kręci się **dwójka dzieci**.*

*Aresztowano nie tylko naszą **piątkę**, ale szereg innych **osób** z łódzkiej grupy AK.*

2. Grupy osób płci żeńskiej:

Zgoda z liczebnikami głównymi (za „2” w rodzaju żeńskim)

*Marcin odsunął się od niej na przykład zaprosił na dwie różne imprezy jej **dwie różne koleżanki**.*

¹³ Formy *dwaj, trzej, czterej* są zgodne z formą mianownika w l.mn., alternatywne formy *dwóch, trzech, czterech* jak i *pięciu* (dopełniacz od „pięć”) i wyżej łączą się z formą dopełniacza w l.mn., przy czym orzeczenie w zdaniu ma formę 3.osoby, l.poj., rodzaju n.

np.: *Czterej pancerni śpiewali.* vs. *Czterech pancernych śpiewało.*

¹⁴ W językach hr./sr. nie ma męsko-osobowych form liczebników głównych. Zamiast tego łączy się rzeczowniki męsko-osobowe z rzeczownikami odliczebnikowymi typu *-ica*.

¹⁵ Przykłady pochodzą z korpusu PWN. W innym przypadku podane jest źródło.

i z rzeczownikami odliczebnikowymi

*Monisia po kilkunastu minutach zmyła się do lekarza, więc zostaliśmy tylko we **dwójkę**.*¹⁶

3. Grupy osób płci męskiej:

Zgoda z liczebnikami głównymi, za „2”-„4” w rodzaju męskim,

„**Czterej pancerni i pies**“.

(znany polski serial telewizyjny i powieść Janusza Przymanowskiego),

z liczebnikami głównymi, liczebnik w dopełniaczu

*Śniadkami zajął się kilka osób, w tym ksiądz i **czterech policjantów**.*

***Pięciu młodych** chłopców, którzy przywykli do wojennego stylu życia, nie potrafili dostosować się do nowych warunków i wchodzą na drogę przestępczą.*¹⁷

i z rzeczownikami odliczebnikowymi

„**Piątka z ulicy Barskiej**”

(polski film fabularny reż. Aleksandra Forda, patrz wyż.)

*Czesław Kaźmirski na razie zrezygnował z usług owej **dwójki urologów**. Jednego z nich ...*

4. Części ciała, występujące parami

Ta grupa rzeczowników zwykle łączy się z liczebnikami zbiorowymi. Nie znalazłem przykładów z rzeczownikami odliczebnikowymi:

*tylko krew I **dwojga** ust nylekły śpiew*

*przebój "Nie miałem nic **prócz dwojga** rąk"*

Ale z liczebnikami głównymi:

*W trakcie przedłużania obrad padły z **dwóch** ust zarzuty, że jest to łamanie Statutu.*¹⁸

*On miał **dwie** lewe ręce.*¹⁹

Przykłady do języków chorwackiego/serbskiego²⁰:

1. Istoty młode, grupy osób obu płci:

Zgoda z liczebnikami zbiorowymi

*Splitska mama ostavila je **dvoje djece** i otišla.*

(„splicka mama zostawiła dwoje dzieci i odeszła“)

***Nas troje, suprug sin i ja**, živimo od mojih tisuću kuna.*

(„Nas troje, mąż, syn i ja żyjemy z moich tysiąca kun.“)

i z liczebnikami głównymi

***osim djece** i žena*

(„osiem? dzieci i żona“)

¹⁶ Z blogu <http://green-witch.blog.pl/archiwum/?rok=2003&miesiac=10>

¹⁷ Fragment opisu filmu „Piątka z ulicy Barskiej” z Internetowej Bazy Filmu Polskiego – <http://www.filmpolski.pl>

¹⁸ Protokół z sesji Rady Miejskiej Wrocławia z 21.2.2002 r. - <http://www.wroclaw.pl/p/1783>

¹⁹ Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny pod red. St. Bąby, J. Liberka. W-wa 2002

²⁰ Przykłady pochodzą z korpusu HNK. W innym przypadku podane jest źródło.

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim) ...

tri najčešće nagrađivana autora

(„trzy” najczęściej nagradzani autorzy”).

2. Grupy osób płci męskiej:

Zgoda z rzeczownikami odliczebnikowymi

dvojica hrvatskih generala

(„dwóch” chorwackich generalów”)

na hladnoći je umrlo šest osoba, a trojica smrznutih bili su beskućnici.

(„z powodu mrozu umarło sześć osób, a trzech zamrzniętych było bezdomnymi”)

też *Petorica dječaka poginula od bombe*

(„pięciu” dzieciaków zginęło przez bombę”)

i z liczebnikami głównymi

tri krasna sina, tri vodeća, tri muškarca,

(„trzy” ładni synowie, trzy kierownicy, trzy mężczyźni”).

5. Uproszczanie systemu liczebnikowego

Z wyżej podanych przypadków wynika, że mówca języków chorwackiego/serbskiego tak i polskiego może uprościć szeroką gamę form liczebnikowych.

5.1 Formy zastępcze

W językach chorwackim/serbskim liczebniki główne często zastępują liczebniki zbiorowe a nawet formy rzeczowników odliczebnikowych na *-ica*, które podkreślają szczególną rolę męskosobowości, zanikają na korzyść liczebników głównych.

Tendencje do użycia liczebnika głównego zamiast odpowiedniego liczebnika (rzeczownika odliczebnikowego, liczebnika zbiorowego, przymiotnika odliczebnikowego) według mojej obserwacji są jednak słabsze przy rzeczownikach odnoszących się do osób płci męskiej (męskosobowych) niż przy rzeczownikach odnoszących się do osób obu płci i istot młodych. Najsilniejsze tendencje są przy pluraliach tantum, które już bardzo rzadko można znaleźć z przymiotnikiem odliczebnikowym.

W języku polskim często używane są rzeczowniki odliczebnikowe (*dwójka, trójka*) zamiast innych liczebników.

Forma typu *dwójka, trójka*, itp. nie odnosi tylko do osób ze sobą szczególnie związanych jak *dwójka dobrych koleżanek, dzieci* (tej samej matki), *przyjaciół* (tzw. ‘paczki’), w ogóle może zastąpić inne formy jak *dwaj, dwa, dwie, dwoje* jak np. *we dwójkę* albo *trójka najbogatszych królów*.

Najczęściej występują rzeczowniki odliczebnikowe ze słowem *dzieci*. Myślę, że między *z dwójką dzieci* a *z dwojgiem dzieci* nie ma semantycznej różnicy. Przyczyną użycia rzeczowników odliczebnikowych może być fakt, że liczebniki zbiorowe

mają bardziej skomplikowany paradygmat w odmianie z innym tematem w przypadkach zależnych (mianownik *dwoje* - dopełniacz *dwojga*, narzędnik *dwojgiem*, itp.) niż ich derywat, który odmienia się jak zwykły rzeczownik rodzaju żeńskiego klasy drugiej²¹ (M *dwójka*, D *dwójki*, N *dwójką* ...).

Również liczebniki główne rodzaju męskiego typu *dwaj*, *trzej* wychodzą z użycia. Zamiast tych form używa się liczebników głównych w dopełniaczu, *dwóch*, *trzech*, z rzeczownikiem w dopełniaczu. Tu mamy do czynienia z asymilacją systemu, który obowiązuje odnośnie liczb powyżej „5”.

5.2 Odmiana liczebników

W językach chorwackim/serbskim liczebniki główne powyżej „5” nie odmieniają się. Liczebników liczb od „2” do „4” również można używać w nieodmienionych formach. Przede wszystkim mówcy wschodniego wariantu (języka serbskiego) mają skłonności do nieodmieniania liczebników, np. „*Išao je sa dva druga*.” zamiast „*Išao je sa dvama drugovima*.”²²

Odnosnie zachodniego wariantu (języka chorwackiego) KUNZMANN-MÜLLER twierdzi, że przede wszystkim przy liczbach „3” i „4” jest tendencja do nieodmieniania, przy „2” tendencja ta jest słabsza. KUNZMANN-MÜLLER tłumaczy zjawisko nieodmieniania tym, że występuje szczególnie w sytuacjach, w których inny środek formalny wskazuje przypadek, np. przyimek²³.

Dot. języka polskiego przykładów pisemnych z nieodmienionymi liczebnikami w korpusie nie znalazłem, mimo że w mowie już słyszałem. Może takie przykłady jak „*punktacja na skali od jeden do dziesięć*”²⁴, zamiast „*od jednego do dziesięciu*” wobec języka literackiego odczuwane są jako niepoprawne a może są zjawiskami dialektalnymi.

Przypominam w tym kontekście, że paradygmat liczebników powyżej pięciu został uproszczony (oprócz formy „*pięć*” w mianowniku, bierniku [w formie żywotnej] i wołaczu i „*pięcioma*” w narzędniku istnieje tylko „*pięciu*” dla dopełniacza, celownika, biernika [w formie żywotnej] i miejscownika).

5.3 Podobne zjawiska

Również inne liczebniki, jak w datach, ulegają uproszczeniu. Np. można w języku polskim powiedzieć „*w latach trzydzięści, trzy czterdzięści pięć*” zamiast „*w*

²¹ wg GRZEGORCZYKOWA 1999

²² „U sistemu kardinalnih brojeva, u kojem nalazimo osnovne brojeve (*jedan, dva, tri* ...) zbirne brojeve (*dvoje, četvoro* ...) i brojne imenice na *-ica* (*dvojica, osmorica* ...) i brojne prideve (*jedni, -e, -a, dvoji, -e, -a, devetori, -e, -a* ...) najznačajnija distribucionna odlika je, pre svih, upotreba osnovnog oblika *dva, tri* i *četiri* za sve padeže: *Išao je sa dva druga* (:*Išao je sa dvama drugovima*)” STANOJČIĆ 1996, s 120

²³ KUNZMANN-MÜLLER 2002, s. 174-175

²⁴ z programu „*Śląska laba*”, Telewizja Polska, drugi program, 29.11.2003 r.

Liczebniki w języku polskim i chorwackim (i serbskim) ...

*latach od czterdziestego trzeciego do czterdziestego piątego*²⁵ i mówi się „w roku akademickim dwa tysiące dwa / dwa tysiące trzy” zamiast „... dwutysięcznym drugim / dwutysięcznym trzecim”.

W tych przypadkach liczebniki główne, w formie nieodmiennej, zastępują liczebniki porządkowe.

6. Wnioski

Udowodniłem w tej pracy że w badanych językach istnieje skłonność do uproszczania systemu liczebnikowego.

W językach chorwackim/serbskim można obserwować dwie tendencje: po pierwsze łączą się wszystkie grupy rzeczowników z liczebnikami głównymi (oprócz kolektiwów, których użycie da się ominąć używając ‘form liczby mnogiej + liczebnik główny’ - *tri teleta* zamiast *troje telad*); po drugie są silne tendencje do nieodmieniań liczebników.

W języku polskim rzeczowniki odliczebnikowe typu *dwójka, trójka*, itd. odgrywają coraz większą rolę, również w pisowni (publicystyce, literaturze), i według mnie mogą one zastąpić liczebniki zbiorowe, tak jak się to zdarzyło w językach macedońskim i bułgarskim²⁶.

Dotychczas ani w gramatyce ani w leksykografii rzeczowniki odliczebnikowe nie są uwzględnione jako liczebniki. Pod hasłem „*piątka*” Słownik Języka Polskiego PWN podaje: „1. cyfra oznaczająca liczby ‘5’, 2. ocena (bardzo dobrze), 3. jakikolwiek przedmiot (np. tramwaj), opatrzony numerem piątym”, a dopiero pod nr. 4. słownik podaje definicję „grupa pięciu osób, zwierząt, rzeczy”. Piąta definicja znaczeń to „pięć złotych”²⁷.

Jeżeli chodzi o nieodmieniań liczebników to pozostaje nam czekać i obserwować dalszy rozwój, który zależy przede wszystkim od tego, czy społeczeństwo zaakceptuje nieodmieniań liczebników, tak jak na południowej słowiańszczyźnie.

²⁵ Przykłady te usłyszałem w przemówieniach na inauguracji roku akademickiego 2003/2004 na Uniwersytecie Opolskim.

²⁶ „Modern Bulgarian and Macedonian do not have these collectives, though there are derivatives from them, e.g. Bg. *dwójka, trójka* ... as collective nouns” COMRIE 1991

²⁷ SłJP (pod red. SZYMCZAKA)1999, tom2., s. 620.

Bibliografia

Teksty źródłowe

- Przykłady polskie z Korpusu Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN. W Internecie pod adresem <http://korpus.pwn.pl>.
- Przykłady chorwackie z Chorwackiego Korpusu Narodowego HNK (Hrvatski nacionalni korpus). W Internecie pod adresem <http://www.hnk.ffyg.hr>.

Literatura

- Comrie, Bernard: Balto-Slavonic. [W:] Gvozdanović, Jadranka: Indo-European numerals. Berlin, Nowy Jork 1991.
- Grzegorzczkova, Renata (pod redakcją); Laskowski, Roman; Wróbel, Henryk: Gramatyka współczesnego języka polskiego. Wyd. 3. Warszawa 1999.
- Klemensiewicz, Zenon: Historia języka polskiego. Wyd. 7. Warszawa 1999.
- Kosta Peter: The new animacy category in Slavic languages: open questions of syntax, semantics and morphology. Wykład na Uniwersytecie w Uppsali, 23.09.2002 r.
- Kunzmann-Müller, Barbara: Grammatikbuch des Kroatischen unter Einschluss des Serbischen. Wyd. 3. Frankfurt nad Menem, Berlin, Berno, Bruksela, Nowy Jork, Oxford, Wiedeń 2002.
- Stanojčić, Živojin: Morfologija, sintaksa i frazeologija. [W:] Radovanović, Milorad (pod redakcją): Srpski Jezik. [Z serialu:] Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Opole 1996.
- Szymczak, Mieczysław (pod redakcją): Słownik Języka Polskiego PWN. Wyd. 1. Warszawa 1999.
- Urbańczyk, Stanisław (et al): Encyklopedia języka polskiego. Wyd. 2. Wrocław, Warszawa, Kraków 1994.

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka

Alicja Fiedlerowa, Poczdam

1. Wstęp

Język potoczny zajmuje niewątpliwie wyróżnione miejsce wśród wariantów języka narodowego. Jest pierwszym w kolejności wariantem języka, który przyswajamy, którego uczymy się jako dzieci, i który później wystarcza nam do porozumiewania się w codziennych sytuacjach życiowych. Jest to język najprostszy, najbardziej konkretny i najbliższy. Jest używany najczęściej, przez największą liczbę osób, w najróżniejszych sytuacjach życiowych. Język potoczny zawiera zasób podstawowych form i sensów, utrwała elementarne struktury myślenia i postrzegania świata, związane z elementarnymi potrzebami człowieka w elementarnych sytuacjach egzystencjalnych. Jego użytkownikiem jest szeroka społeczność, lud w najszerszym znaczeniu tego słowa – „zbiorowość, ludzie“, kontrastującym z pojęciem elity.

W owym języku potocznym wszechobecne są przekleństwa i wyrażenia wulgarne. Wulgaryzmy wzbudzają wiele kontrowersyjnych dyskusji wśród językoznawców i nie tylko. Jeśli przyjrzymy się podstawowym definicjom słowa „wulgarny” dowiemy się, że jego etymologia związana jest właśnie z ludem.

1.1

Według Słownika Wyrazów Obcych PWN „wulgarny” oznacza:

„ordynarny, prostacki, trywialny, nieprzyzwoity, grubiański. Z łac. „vulgaris”- ‘pospolity, właściwy pospólstwu, ludowy’, od vulgus ‘pospólstwo, lud’”¹

Wolna encyklopedia „Wikipedia“ podaje, iż wulgaryzm:

„to określenia w różnych językach świata, mające charakter nieprzyzwoitych i łamiących normy społeczne”²

Słownik wyrazów i zwrotów wulgarnych określa wyrazy wulgarne jako:

„wyzwiska, przekleństwa, niemedyczne określenia narządów płciowych lub wydalniczych”³

¹ SWO 1995, s. 1176

² Wikipedia, w Internecie: <http://pl.wikipedia.org/>

³ Słow.wyrazów.., w Internecie: <http://www.bosko.pl/klopotnik/temattyg/?p=a&tid=69>

Natomiast Wielka Encyklopedia Multimedialna opisuje wulgaryzm jako:
„(łacińskie vulgaris-ludowy, pospolity.wyraz), wyrażenie lub zwrot odczuwany współcześnie przez użytkowników języka ogólnonarodowego jako ordynarny, prostacki, o ujemnym zabarwieniu emocjonalnym, obecny w gwarze więziennej, w języku środowiska uczniowskiego, subkultur młodzieżowych”⁴

1.2

Powyższe objaśnienia wyrazu „wulgarny“ wskazują na fakt, iż jego używanie nie należy do dobrego tonu. Czym zatem można wytłumaczyć fakt, że wyrażenia wulgarne są tak licznie i chętnie używane, zarówno w mowie potocznej jak i literackiej. Co powoduje, że utwory jak „Wojna polsko – ruska pod flagą biało - czerwoną” Doroty Masłowskiej, które napisane są właśnie językiem bardzo wulgarnym, znajdują ogromne poparcie społeczne, są poczytne, ba! nawet chwalone za „niesłychaną dojrzałość pisarską i taki dar władania polszczyzną“, jak twierdzi Jerzy Pilch? Powstaje również pytanie czy używanie owego języka jest rzeczywiście tak nietaktowne i świadczy o braku wykształcenia lub kultury? Jaki wpływ na urodę języka wywiera wulgaryzm?

2.

Analizę faktu potrzeby istnienia wyrażen wulgarnych w języku zacznijmy od dokładniejszego przybliżenia definicji przekleństwa.

Według Macieja Grochowskiego, autora „Słownika polskich przekleństw i wulgaryzmów“, pojęcie przekleństwa nie jest pojęciem jednoznacznym. Można wyróżnić co najmniej trzy jego sensy, oznaczając je za pomocą umownych etykiet:

1. wartościujący
2. instrumentalny
3. wyrażeniowy

2.1

Sens wartościujący w sposób adekwatny odzwierciedla jednostka leksykalna: „ktoś przeklina kogoś za coś”, jak również derywowana od niej jednostka: „ktoś przeklina coś”. Przykład:

*Maria przeklina córkę za to, że roztrwonila wszystkie oszczędności przeznaczone na kupno fortepianu.
 Ewa przeklina stanie w kolejkach do sklepów i urzędów.*

Za pomocą tych jednostek komunikowana jest czyjaś negatywna ocena określonego działania danej osoby lub pewnego rodzaju działań potencjalnych.

⁴ WIEM, w Internecie: <http://wiem.onet.pl/wiem/fts.html?q=wulgarny>

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka

2.2

Sens instrumentalny przekleństwa motywowany jest utrwaloną w kulturze ludowej i religijnej wiarą w magiczną moc słów, w to że przez wypowiedzianie określonych formuł słownych – klątw, zaklęć – mogą spełniać się wyrażone w nich życzenia ludzi, by komuś stało się coś złego. Przykład:

Matka rzuca przekleństwo (przeklina) pierworodną córkę.

Dziadek rzucił przekleństwo na wnuczkę i ten kompletnie wyłysiał.

2.3

Sens wyrażeniowy przekleństwa odzwierciedla jednostka: „ktoś przeklina”, użyta w odniesieniu do spontanicznego zachowania werbalnego jakiejś osoby, polegającego na wypowiedzaniu określonych sekwencji dźwięku. Przykład:

Cholera, kurka wodna, jasny gwint...

Za pomocą tych dźwięków osoba ta może ujawniać swój stan emocjonalny, wywołany określonym stosunkiem do rzeczywistości, i często wyraża jakieś emocje. Nawet jeśli przeklinanie w rozważanym sensie jest motywowane emocjonalnym stanem mówiącego to nie musi ono być wywołane jego uczuciami negatywnymi w przeciwieństwie do przeklinania w omówionych wyżej sensach. Przykład:

Kurcze! jaka fajna laska!

Cholera! jak się ładnie dziś uczesałaś!

2.4

Próba przyporządkowania danemu przekleństwu ściśle określonych emocji jest z reguły skazana na niepowodzenie. Na przykład jednostki jak: „cholera jasna“ mogą oznaczać zarówno: złość, gniew, strach, ból jak i zachwyty, podziw, radość, zdumienie i wiele innych uczuć. Pojęcie wyjściowe wg Grochowskiego brzmi:

„Przekleństwo jest to jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawnić swoje emocje względem czegoś lub kogoś, nie przekazując żadnej informacji.”⁵

Pojęcie przekleństwa w każdym z omówionych wyżej sensów jest semantycznie niezależne od pojęcia wulgarności. Wulgarność mianowicie nie jest tylko atrybutem „mówienia“, ale również wielu innych czynności, dotyczących obiektów pozajęzykowych. Przykład:

ubierać się, tańczyć, spoglądać w sposób wulgarny

⁵ Grochowski. SPPiW. s. 13

3.

Pojęcia wulgarności nie da się jednak wyjaśnić w sposób niezależny od „mówienia“, a dokładniej: przez użycie wyrażenia wulgarnego mówiący łamie obowiązującą w danym środowisku konwencję kulturową, tym samym pośrednio konwencję językową. Np. zgodnie z rozpowszechnioną konwencją kulturową nie ujawnia się faktów z zakresu życia (zwłaszcza seksualnego) człowieka, dotyczących jego intymnych części ciała. Wg Grochowskiego:

„użytkownicy języka mają świadomość istnienia asocjacyjnego między wyrażeniami a charakteryzowanymi przez nie obiektami i stanami rzeczy. Ludzie wiedzą, że użycie pewnych wyrażeń językowych ujawniających negatywne emocje zwłaszcza, wyrażeń nazywających niektóre części ciała i czynności fizjologiczne (w tym akty seksualne) uważa się powszechnie za niewłaściwe, i że zbiorowości ludzkie nie aprobuja zachowań językowych, polegających na używaniu takich wyrażeń“⁶.

Można zatem przypuszczać, że użytkownicy języka mają zakorzenioną w swojej świadomości pewną autocenzurę słownikową. Do systemu leksykalnego języka należą więc takie wyrażenia, które są objęte zakazem używania, czyli tzw. Tabu językowym.

Grochowski podaje zatem taką oto definicję wulgaryzmu:

„wulgaryzm to jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe“⁷.

Przedstawiona charakterystyka wulgaryzmu ma przede wszystkim motywację kulturową, a dokładniej obyczajową. Co najmniej jedno ze znaczeń każdego przedstawionego wyrażenia wulgarnego ma związek z intymną częścią ciała lub czynnością fizjologiczną. Przykład:

chuj, gówno, dupa, jebać, kurwa, pierdolić, pierdzić, piżda, srać...

Faktu, dlaczego akurat te, a nie inne wyrażenia objęte są tabu językowym, nie da się racjonalnie wyjaśnić.

Grochowski wyróżnia wulgaryzmy:

systemowy

referencyjno-obyczajowy.

3.1

Wulgaryzm systemowy to jednostka leksykalna objęta tabu wyłącznie ze względu na jej cechy wyrażeniowe (formalne). Inaczej mówiąc: niezależnie od jej właściwości semantycznych i rodzaju kontekstu użycia. Za pomocą wulgaryzmów systemowych narusza się przede wszystkim konwencję językową, a łamanie konwencji kulturowych stanowi tu jedynie konsekwencję

⁶ Grochowski. SPPiW. s.15

⁷ Grochowski. SPPiW. s.15

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka

podporządkowania zachowań językowych ogólnym normom kulturowym. Są to zatem wyrażenia uważane za wulgarne w różnych środowiskach społecznych.

3.2

Wulgaryzm referencyjno-obyczajowy to jednostka leksykalna objęta tabu językowym ze względu na jej cechy semantyczne i zakres odniesienia przedmiotowego. Za pomocą tego rodzaju wulgaryzmów naruszane są konwencje kulturowe przyjęte w danej zbiorowości. Dziś trudno jest jednak stwierdzić czy dany wulgaryzm obyczajowy jest rozpowszechniony w języku ogólnopolskim, czy jedynie w określonych środowiskach społecznych, czy należy wyłącznie do czyjegoś idiolektu.

3.3

Możemy zatem stwierdzić, że między mówieniem w sposób wulgarny a przekazywaniem informacji nie ma żadnych zależności logicznych. Wulgaryzmy mogą być zarówno ciągami pustymi semantycznie, ujawniającymi wyłącznie emocje mówiącego, jak i ciągami znaczącymi, które służą charakterystyce jakiegoś obiektu bądź stanu rzeczy. Przykład:

Jak ten kregosłup, kurwa, strasznie boli!
W tym hotelu kurwy są wyjątkowo drogie.

4.

Między przyjętymi tu definicjami pojęć przekleństwo i wulgaryzm, należy stwierdzić, że między ich zakresami zachodzi relacja krzyżowania. Istnieją przekleństwa niewulgarne, a także wulgaryzmy nie należące do zbioru przekleństw. Przykład:

<i>Zamierzasz być w końcu poważna, do kurwy nędzy, czy nie?</i>	(przekleństwo i wulgaryzm)
<i>Żeby ich w końcu szlag trafił, tego całego prezesa i jego spółkę!</i>	(przekleństwo)
<i>Ktoś jej zajął portfel w autobusie.</i>	(wulgaryzm)

Niektóre przekleństwa i wulgaryzmy są często używane jako wyzwiska. Przykład:

Odczep się od niego, cholero!
Pilnuj swojej baby, ty chuju rybi!

Do funkcji wyzwiska nie są predestynowane wyłącznie wulgaryzmy i przekleństwa. Przykład:

Świnia! Ty kretynie jeden! Bałwan!

5.

Jak widzimy wyrażen wulgarnych używamy zależnie od sytuacji, są one jednak nieodzowne. Towarzyszą naszym rozmową odpowiednio w chwilach radości jak i zdenerwowania. Przeciętny człowiek obywa się bez takich słów jak

„demarkacyjny” lub „koherentny“, ale nieznanostwo licznych znaczeń sowa „kurwa” jest raczej nieprawdopodobna. A jednak w październiku 1999 r. parlament uchwałił ustawę, która zobowiązuje wszystkie organy i instytucje publiczne oraz obywateli do ochrony języka polskiego. W myśl ustawy ochrona języka ojczystego ma polegać m.in. na dbaniu o poprawne jego używanie i doskonalenie, na upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar oraz przeciwdziałaniu ekspansji słów obcojęzycznych i wulgaryzmów.

Towarzysząca procesowi legislacji debata poświęcona zagrożeniom, jakie niesie wulgaryzacja współczesnej mówionej polszczyzny, skłoniła Centrum Badań Opinii Społecznej do poruszenia w sondażu z września 1999 r. m.in. problematyki kultury językowej Polaków.

Oto wyniki sondażu:

Terminy badań	Czy styka się Pan(i) z przekleństwami, słowami wulgarnymi, niecenzuralnymi:			
	Bardzo lub dość często	Czasami	Rzadko lub nigdy	Trudno powiedzieć
	w procentach			
na ulicy				
IX '99	79 (54)	11	9 (2)	0
VIII '01	68 (41)	20	11 (3)	1
w środkach komunikacji - w pociągu, autobusie itp.				
IX '99	49 (19)	23	22 (9)	6
VIII '01	34 (11)	27	31 (8)	8
w szkole, na uczelni*				
IX '99	37 (15)	23	35 (12)	5
VIII '01	29 (13)	28	32 (11)	11
w pracy**				
IX '99	34 (13)	22	43 (14)	1
VIII '01	30 (10)	25	44 (18)	1
w miejscach rozrywki, spędzania wolnego czasu				
IX '99	34 (11)	26	34 (14)	6
VIII '01	26 (8)	23	37 (15)	14
podczas spotkań towarzyskich z rodziną, znajomymi				
IX '99	9 (2)	20	71 (32)	0
VIII '01	5 (1)	15	80 (42)	0

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka

w domu, w kontaktach z najbliższymi				
IX '99	9 (3)	20	71 (35)	0
VIII '01	5 (1)	16	79 (44)	0
w audycjach telewizyjnych				
VIII '01	10 (3)	23	64 (31)	3
w audycjach radiowych				
VIII '01	3 (1)	10	80 (54)	7
w prasie				
VIII '01	2 (1)	6	82 (56)	10

„W nawiasach podano odsetki odpowiedzi skrajnych: **bardzo często** oraz **nigdy**.

* Odpowiedzi ankietowanych, którzy uczą się, studiują lub mają inny kontakt ze szkolnictwem (w roku 1999 - 249 osób, w 2001 - 174 osoby).

** Odpowiedzi ankietowanych, którzy pracują (w roku 1999 - 598 osób, w 2001 - 462 osoby).”⁸

Tak komentuje wyniki sondażu pani Bogna Wciórka z CBOS:

„Polacy w rozmaitych sytuacjach stykają się ze słownictwem wulgarnym, niecenzuralnym. Najczęściej mogą je usłyszeć w rozmowach toczonych w miejscach publicznych, przede wszystkim na ulicy (88%), rzadziej w środkach komunikacji (61%) czy miejscach rozrywki, wypoczynku (49%).

Wulgaryzacja mówionego języka potocznego ma miejsce nawet w instytucjach oświatowych - wskazuje na nią niemal trzy piąte badanych uczniów, studentów lub innych osób związanych ze szkolnictwem (57%). Niemal równie często ankietowani odnotowują językowe grubiaństwo w swoim środowisku pracy (55%). Jedynie w życiu prywatnym - podczas spotkań towarzyskich oraz w domu, w gronie rodziny - stosunkowo rzadko pojawiają się przekleństwa, słowa wulgarne, niecenzuralne. Nawet w kontaktach rodzinnych i towarzyskich co piąta osoba (21%) bywa narażona na tego typu zachowania werbalne.

Można więc uznać, że z inwazją wulgaryzmów językowych najczęściej spotykamy się będąc mimowolnymi świadkami prywatnych rozmów prowadzonych w miejscach publicznych. Często jesteśmy narażeni na nie także w instytucjach oświatowych oraz w środowisku pracy, znacznie rzadziej zaś - w naszym życiu prywatnym, a także w środkach masowego przekazu.

Spośród mediów niewątpliwie najgorzej wypada telewizja - w audycjach telewizyjnych przekleństwa, słowa wulgarne, niecenzuralne odnotowuje jedna trzecia badanych (33%). Znacznie mniej krytycznie oceniany jest język radia - o wulgaryzmach w audycjach radiowych mówi co ósmy respondent (13%) - oraz prasy (8%)“.

⁸ Sondaż CBOS. W Internecie:

<http://www.e-gmina.pl/sections.php?op=viewarticle&artid=220>

Z wyników sondażu wynika, że wszyscy respondenci należą do osób niezmiernie kulturalnych, nie używają wulgaryzmów, są jednak „narażeni” na styczność z nimi. Słusznym zatem mogłoby się wydawać zakazanie przez parlament stosowanie wyrażen wulgarnych w mowie. Tym bardziej, iż jak twierdzi CBOS:

*„Mimo że Polacy w wielu sytuacjach stykają się z przejawami wulgaryzacji polszczyzny, w ciągu ostatnich dwóch lat odnotowujemy w tej dziedzinie pewne zmiany na lepsze. W porównaniu z pomiarem realizowanym we wrześniu '99 obecnie ankietowani rządziej dostrzegają przejawy wulgarnych zachowań werbalnych niemal we wszystkich uwzględnionych w badaniu sytuacjach - na ulicy, w środkach komunikacji, w szkole lub na uczelni, w miejscu rozrywki, a także w swoim środowisku towarzyskim oraz w domu, w kontaktach z najbliższymi. Tylko język środowiska zawodowego respondentów nie poprawił się pod tym względem”.*⁹

Tym czasem istnieją osoby odmiennego zdania. Osoby, które uważają, że wyrażenia wulgarne mogą wydawać się subtelne znaczeniowo. Żeby twierdzenie to nie zabrzmiało jak podły oksymoron, przytoczę pewien sympatyczny wierszyk, znaleziony w Internecie.

Wierszyk ten nosi tytuł „Ślimaczek“:¹⁰

Raz ślimaczek - nieboraczek
by się wysrać, wlaź za krzaczek.
Zdjął skorupkę, wypiał dupkę,
chciałby wreszcie zrobić kupkę !

"Od tygodnia już nie robię,
może wreszcie ulżę sobie."

Stęka, posapuje równo
a tu ciągle z gówna - gówna,
żarł laxigen, razem z sodą,
i piguły popił wodą.

Chlał rycynę niby wódkę,
ale wszystko z marnym skutkiem.
Nawet ciepłym raz wieczorem,
wyczyścił dupkę wyciorem.

Jednak sytuacja głupia,
wciąż ślimaczek się nie skupia.
Teraz sapie, teraz stęka,
"sranie - myśli - to ci męka!"

⁹ Sondaż CBOS. W Internecie:

<http://www.e-gmina.pl/sections.php?op=viewarticle&artid=220>

¹⁰ w Internecie: <http://www.jajca.pl>

Wulgaryzmu wpływ na urodę języka

Czy do wuja iść winniczka?
Wszyscy mówią, że to wtyczka.
Może wtyczka mi pomoże?
Tak się zesrać chciał nieboże...

Lasem biegnie pani sarna,
która chciała być ciężarna.
Czy z jeleniem, czy też z dzikiem,
z pozytywnym wszak wynikiem.

Podniecona tym biedaczka,
rozdeptała nieboraczka.
Wszystko wyszło z niego równo –
mózg i upragnione gówno.

Morał:

Pamiętajcie, drogie dzieci:
Gdy się które pieprzyć leci,
Uważajcie! Nie po trupach!
Nie was jednych swędzi dupa.

6.

Twórczość literacka od lat para się różnymi instrumentami językowymi. Tak wielcy poeci jak Julian Tuwim („Śmierdziel“) czy Bruno Jasieński („Trupy z kawiozem“) operowali wyrażeniami wulgarnymi, co tylko czyniło ich utwory wyjątkowymi. Już wyżej wspomniana przeze mnie Dorota Masłowska, która odniosła wielki sukces swą książką, jak wiele utworów filmowych. „Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów” rejestruje 93 przykłady użycia wyrażenia „dupa“. Są to przykłady bardzo zróżnicowane, (*obrobić komuś dupę, trząść dupą, komuś żal dupę ścisła ...*), ale wiodą do jednego wniosku, mianowicie tak długo jak będzie istniało tabu językowe odnośnie części ciała etc., tak długo istniały będą wyrażenia z nimi związane. Czy wulgaryzmy są zatem zbędne? Powyższy przykład wskazuje, że nieuniknione. Powszechna jest opinia, że chamstwo należy wyplenić, ale czy można stwierdzić, że używanie wulgaryzmów jest tylko oznaką chamstwa? Przecież jeśli są one tak liczne i powszechne, to musi również istnieć zapotrzebowanie na nie. Czy nie można by potraktować ich jako poszerzenia możliwości ekspresji językowej?

Moja opinia jest taka, że skoro język jest tworem naturalnym, wciąż aktualizowanym a jednak obfitym w wyrażenia wulgarne, to wyrażenia te są nie tylko użytkowane, ale i użyteczne.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy. Współczesny język polski. Styl potoczny. Wydawnictwo Marii Curie – Skłodowskiej. Lublin 2001.
- Grochowski Maciej. Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów. Wydawnictwo naukowe PWN. Warszawa 1996.
- Słownik wyrazów obcych PWN. Warszawa 1995.
- Słownik wyrazów i zwrotów wulgarnych. W Internecie:
<http://www.bosko.pl/klopotnik/temattyg/?p=a&tid=69>
- Wielka Encyklopedia Multimedialna. W Internecie:
<http://wiem.onet.pl/wiem/fts.html?q=wulgarny>
- Sondaż Centrum Badania Opinii Publicznej. W Internecie:
<http://www.e-gmina.pl/sections.php?op=viewarticle&artid=220>

Krajobraz Języka

Julita Noerenberg, Bochum

1. Wstęp

Moja część wykładu zajmuje się mniej filologicznym tematem, aczkolwiek opisuje język wybranego niemieckiego regionu, z którego pochodzę ja i obie moje koleżanki: Nicole i Ewa. Z tego powodu chciałabym jeszcze raz dokładniej nas przedstawić. Mieszkamy w Zagłębiu Rury, mamy około 20 parę lat i studiujemy Sławistykę na Uniwersytecie Rury w Bochum.

Nicole jest urodzoną Niemką i z powodu polskiego grona przyjaciół studiuje między innymi polską filologię. Ewa wyjechała z rodzicami jako roczne dziecko z Polski (ze Śląska) do Niemiec i poprzez studia chciała dokładniej poznać ojczyznę swoich rodziców i teraz też swoją własną. Ja wyjechałam z rodzicami w wieku 13 lat do Niemiec. Zasympilowałam się z niemiecką kulturą, jednakże język polski pozostał rodzimym i stał się po jakimś czasie pobytu w Niemczech źródłem moich zainteresowań.

Zdecydowałam się na temat Zagłębia Rury, ponieważ jest to doskonały odpowiednik polskiego Śląska. Spróbuje więc w moim wykładzie krótko porównać te dwa regiony – Śląsk i Zagłębie Rury – i w ten sposób wytyczyć co mają ze sobą wspólnego i dlaczego.

2. Śląsk i Zagłębie Rury - zblżenia

W bundeslandzie Westfalii i w województwie śląskim istnieją już od jakiegoś czasu różne projekty, sojusze, kooperacje i spotkania, które mają na celu zblżenia obu tych regionów. Celem tego zblżenia jest wzajemna pomoc przy problemach związanych ze wschodnim rozszerzeniem Europy. Właśnie niedawno, w kwietniu tego roku odbyły się w Essen dni kultury Ruhrgebiet (Zagłębie Rury) – Schlesien (Śląsk). W czasie tego spotkania przedstawiciele tych obu regionów zajmowali się właśnie tymi problemami. A więc temat ten nie jest nowy i w gruncie rzeczy nadal bardzo aktualny.

Porównując krajobrazy Śląska i Zagłębia Rury widzimy kominy, rury, szyny, dym i trochę zieleni pomiędzy. Przy porównywaniu zdjęć tych regionów jest ciężko odróżnić, który region jest przedstawiony. Dwa typowe regiony przemysłowe, które walczą z tymi samymi problemami: przekształcenia strukturalne przemysłu węglowego i stali, który stopniowo zostaje zastępowany przemysłem nowoczesnym jak przemysł budowy maszyn i elektronika. Skutkiem tych przekształceń najczęściej jest wysokie bezrobocie byłych górników.

Nicole opowie wam konkretnie o naszych studiach i przedstawi wam strukturę, a także opiszemy problematykę związaną ze studiami języka polskiego w Niemczech. Tam gdzie problemy, tam i próby ich rozwiązania. Ewa opowie wam o naszych inicjatywach (np. IOS – Inicjatywa Studentów Wschodniośrodkowej Europy) i wysiłkach w rozwiązaniu tych problemów. Opiszemy wam sytuację społeczną i polityczną w Niemczech związaną z Unią Europejską – organizacje, kontakty, plusy i minusy.

3. Śląsk

3.1 Zarys historyczny Śląska

Śląsk to wąski pasek ziemi między Niemcami, Czechami a Polską. W historii region ten należał w różnym czasie do jednego z tych państw albo do ich poprzedników. Po pierwszej Wojnie Światowej i po powstaniu państw Polski i Czechosłowacji Śląsk został podzielony między te dwa państwa. Sfera katowicka przynależała do Polski. Po drugiej Wojnie Światowej prawie cały Śląsk wszedł do obszaru Polski, mała część pozostała czeska a reszta saksońska.

3.2 Gwary śląskie

Język śląski liczy 3 gwary: dolnośląski, górnośląski i centralnośląski – opolski. Dolnośląski po drugiej Wojnie Światowej prawie całkowicie wyginął. Prawdopodobnie mówcy tej gwary w latach powojennych puciekali z Polski i rozprzestrzenili się po całych Niemczech, dlatego też język ten nie mógł rozwijać się i przetrwać. Centralny śląski jest ze wszystkich najbardziej archaiczny, czysty, ponieważ skupia najmniej germanizmów. Był to język chłopski, a chłopci nie mieli wiele kontaktów z niemieckimi dziedzicami. Dlatego też język ten nie przejął dużo niemieckich słów. Górnośląski ma największą mieszaną leksykalną. Przez Górny Śląsk, jako region przemysłowy przeszli tu dużo pracowników różnych nacji, więc jest to język kreolski, nazywany też pidgin.

4. Zagłębie Rury

4.1 Miasto - Zagłębie Rury

Bardzo podobnie jest w Westfalii, w naszym Zagłębiu Rury. Zagłębie Rury jest 70 km szerokie i 30 km długie. Odpowiada to mniej więcej 10 % całej powierzchni Westfalii. Podobnie jak na Śląsku leży tu miasto obok miasta – połączone jak gdyby do jednego dużego miasta i w związku z tym połączone rozległą siecią komunikacyjną. Mieszka tu około 5,2 mln. mieszkańców. Jest to jedno z największych skupisk ludności i przemysłu Europy (aglomeracja miejska).

Krajobraz Języka

Tutaj wydobywa się około 26 % węgla i wytwarza około 16 % stali dla całej Europy. Ten duży region przemysłowy jest źródłem pracy dla wielu ludzi.

4.2 Historia Polaków w Zagłębiu Rury (emigracja)

Od czasu lat 80tych 19tego wieku ciągnie ludzi ze Wschodniej Europy do Niemiec, do Zagłębia Rury, do pracy. Najpierw posłańcy niemieccy z przemysłu kopalnianego werbowali ludzi do pracy we Wschodnich i Zachodnich Prusach, na Mazurach, w okolicach Poznania i Śląska. W okresie przed- i powojennym przybyło wiele Polaków, przede wszystkim z byłych niemieckich rejonów Prus i Śląska. Towarzystwo polskie w Zagłębiu Rury rozwijało się. W roku 1912 Zagłębie Rury liczyło około 875 stowarzyszeń polsko-katolickich z około 80 tys. członków. Śląscy katolicy Polacy nie chcieli zapomnieć języka i kultury swojej ojczyzny, w przeciwieństwie do protestanckich, mazurskich Polaków, którzy szybko przyjęli niemiecką kulturę i język, ponieważ i tak nie czuli się Polakami. W latach powojennych jednak polityka językowa została zaostrzona, ponieważ tymczasem było już rażące, że niektóre kopalnie nazywano polskimi kopalniami. Dlatego strona rządowa uznała za konieczne powstrzymanie tak wielkiego polskiego wpływu w Niemczech. Tak więc Polak musiał dopasować się do niemieckiej kultury. Język polski został zabroniony podczas spotkań towarzyskich, polscy księża zostali zastąpieni niemieckimi, a znajomość języka niemieckiego była obowiązkiem przed podjęciem pracy w kopalni. W roku 1923 znajdowało się około 450 tys. pracowników z Mazur, Wschodnich i Zachodnich Prus i ze Śląska w Zagłębiu Rury. Do dzisiaj wyczuwa się tu polską atmosferę. Wystarczy otworzyć książkę telefoniczną, a rzuca się w oczy pełno polskich nazwisk. Jedni z pierwszych zawodników znanego klubu piłkarskiego „Schalke 04” z Gelsenkirchen byli polskiego pochodzenia: Ernst Kuzorra, Fritz Szepan czy Hans Tibulski. Dzisiaj tradycja się powtarza, bo w Schalke gra dwóch polskich zawodników: Tomasz Hajto i Tomasz Waldoch.

Następna duża fala migracyjna była to fala polityczna lat 80tych 20ego wieku. Przede wszystkim śląscy Polacy, którzy w jakikolwiek sposób mogli udowodnić niemieckie pochodzenie uciekali tysiącami z Polski przed tego czasu panującym tam komunizmem i byli przyjmowani w Niemczech jako wysiedleńcy albo (po latach 80tych i z początku lat 90tych) jako późni wysiedleńcy.

4.3 Wpływ języka polskiego na gwara w Zagłębiu Rury

Dzisiaj spotykamy w Zagłębiu Rury już czwarte pokolenie tych fal migracyjnych. W międzyczasie mieszka w Niemczech około 1,8 mln. Polaków, z tego 26 % w Zagłębiu Rury. Tak więc żyje w Zagłębiu Rury od dłuższego czasu dużo ludzi polskiego pochodzenia, czasem nawet tego nie wiedząc.

Fakt ten wpłynął także na rozwój dialektalny języka w Zagłębiu Rury. Np. istnieje w tej gwarze do dzisiaj parę polskich słów: *mottek* (niem. Hammer), *matka* (stara pani), *stari* (niem. Alter), *pinunsen* (niem. Geld), *kumpel*, *kumpan*, *ballern* (od: balować, tu: pić, walić), *galotte* (niem. Hose), *rabotti* (niem. Arbeit), *dobsche* (niem. gut). Też czystoniemieckie słowa jak: *Gurke* (od: ogórek), *Grenze* (od: granica), *Quark* (od: twaróg) a także nazwy ptaków jak *Stiegitz* (od: szczygiel) przeszły ze słowiańskiego do niemieckiego języka. Podobnie jak na Śląsku (przede wszystkim górnym) dużo niemieckich słów przeszło w dialektalną słownię: „*W antyju na bufyju stoi szolka tyju*”. Wiele słów w gwarze w Zagłębiu Rury nie pochodzi wprawdzie bezpośrednio z polskiego tylko z żydowskiego, ale to właśnie często polscy Żydzi wprowadzili te słówka w słownictwo (np. *maloche*: praca). Niektóre polskie sufiksy jak np. sufiks –ek są także często używane i bardzo produktywne w języku potocznym i funkcjonują jako polskie echo (naśladownictwo polskiego języka). Podobną funkcję spełniają krótkie samogłoski używane w gwarze na miejsce długich (w niemieckim egzystują zarówno krótkie jak i długie samogłoski). W gwarze spotyka się także przemianę przypadków, co może nie jest bezpośrednim wpływem błędów, które popełniali Polacy, jest to raczej jeden z fenomenów języka potocznego, jednak Polak często mylił np. celownik z biernikiem, co ułatwiało mu używanie tej gwary. Podobnie zachowuje się to w użyciu składni. Błędy, które robi Polak w niemieckim (pomija używania niemieckiej klamry zdaniowej) znajdujemy w gwarze. Również jest to możliwe, że używany w gwarze aspekt niedokonany, który w poprawnym niemieckim języku nie istnieje, jest także polskim (słowiańskim) produktem, bo Polak miał potrzebę użycia tego aspektu.

Prawdopodobnie gwara ta w tym czasie była, nie tylko tak jak dziś używana w rodzinnym gronie, lecz także w pozostałym życiu społecznym, a może i nawet w urzędach, dlatego też Polak miał intensywny, codzienny kontakt z nią i szybciej się jej nauczył.

Istnieje teoria, że gwara w Zagłębiu Rury między innymi dlatego nadal istnieje, bo polskim pracownikom był ten dialekt łatwiejszy niż czysty, poprawny język niemiecki. Ale to może tylko moja osobista teoria, bo wszystko jednak nie bazuje na faktach tylko na przypuszczeniach, ponieważ brak jest pisemnych na to dowodów.

4.4 Język polski w Zagłębiu Rury dzisiaj

Jest na pewno faktem, że Zagłębie Rury ma wiele korzeni w polskim narodzie. Ci, którzy mają tę świadomość swoich korzeni, w jakimś etapie swojego życia zaczynają się tym interesować. Zrastanie Europy może być jednym z tych powodów. Przede wszystkim renciści, ale również dużo młodzieży wybierają się na wycieczki do Polski, szukają swoich przodków, zaczynają uczyć się na kursy

Krajobraz Języka

językowe, i np. w przypadku Ewy i mnie studiują filologię polską. Dzieci tej fali wysiedleńców lat 80tych zapominają wprawdzie szybko polski, asymilują się szybko z niemiecką kulturą, a jedyny polski, którego używają, to domowy język – czyli mieszanka ze zmienzonego polskiego (np. niemiecki czasownik z polską końcówką) albo śląski. Przeprowadzone statystyki w szkołach podstawowych w Zagłębiu Rury wykazały, że około 5 % dzieci w katolickich szkołach posiada znajomość języka polskiego. Nawet jeżeli polski zostaje w takich wypadkach szybko zapomniany i pogrzebany, po jakimś czasie młodzież zaczyna się jednak interesować językiem i kulturą swoich rodziców. Nasze pytania w kursach języka polskiego dla początkujących na uniwersytecie wykazały, że większość studentów ma już znajomość języka polskiego z domu, ale chce albo musi je poprawić, albowiem większość zna tylko śląski jako polski. Na pytanie dlaczego uczą się języka polskiego niemieckojęzyczna reszta odpowiadała: moja dziewczyna albo chłopak, mama albo tata (może dziadkowie) pochodzi z Polski, albo mam dużo kolegów z Polski. Większość uczy się polskiego, żeby wyjechać do Polski na urlop albo żeby porozumieć się ze znajomymi. Mniejsza część potrzebuje polski na studiach. I prawie wszyscy pozytywnie spoglądają na wschodnie rozszerzenie Europy.

Polacy i Niemcy są już od tysięcy lat sąsiadami. Wspólna historia tych krajów jest pełna spotkań i nieporozumień. Może właśnie teraz powinna rozpocząć się szczerą współpracą, żeby Europa mogła rozwinać się także na Wschodzie. Te zdanie budzi wiele oczekiwań ale również pokazuje problemy czekające na tej drodze. Najnowsze dotychczas np. zdarzenie, które mogłoby doprowadzić do nieporozumień jest artykuł, który ukazał się nie dawno na łamach gazety „Wprost”, w którym jest mowa o koniu trojańskim czym zostało pociągnięte porównanie do nazistowskich czasów. Może znajdzie się chwila czasu podczas naszego dzisiejszego spotkania, żeby o tym podyskutować i wymienić zdania.

Śląsk i Zagłębie Rury w upływie historii mieli jednak zawsze coś wspólnego i nadal mają. W Zagłębiu Rury spotyka się dużo polskiej kultury. Istnieją tu restauracje, dyskoteki, sklepy, kluby, kościoły z polskimi plebaniami w każdym mieście, polskie instytuty (w Berlinie, w Lipsku, w Düsseldorfie) i jeszcze udostępnione możliwości studiowania języka polskiego. Już nawet w niemieckich sklepach można znaleźć polskie piwo, polskie pierogi i polskie Prince Polo obok niemieckiej Milki.

4.5 Tożsamość narodowa w Zagłębiu Rury

Ale nie tylko polskie korzenie są wspólne. To krajobraz i fakt, że oba regiony to źródło pracy i dlatego mieszanka narodów. Mimo istniejącej tej mieszanki spotyka się w Zagłębiu Rury (przypuszczam, że na Śląsku podobnie) silną świadomość i tożsamość wspólnoty. To co wspólne to właśnie ta różnorodność

różnych ludzi, to fakt, że miasta leżą drzwi w drzwi obok siebie i życie towarzyskie i zawodowe toczy się na terenie nie tylko jednego miasta. Wspólny jest język, czyli gwara, który niedawno jeszcze był uważany jako oznaka złej edukacji (podobnie jak na Śląsku), lecz powoli zdobywa wagę właśnie jakiejś wspólnoty. Wspólne to, że to kraina prostych i ciężko pracujących ludzi, ale i też bujnej, historycznej i ambitnej sztuki i kultury. A nad wszystkim króluje wspólna miłość do piłki nożnej. Produktem tej miłości to np. znane, patriotyczne hymny o piłce nożnej albo o Zagłębiu Rury i jego miastach np. Grönemeyera.

4.6 Studia Polonistyki

Co do studiów, niestety „czystą polonistykę” studiować można tylko w okolicach granicznych Niemiec. W Zachodnich Niemczech egzystuje możliwość studiowania ogólnej Sławistyki albo filologii słowiańskiej z głównym językiem polskim, a i to w następnych latach wydaje się być niepewne. Nasuwa się wrażenie, że Polonistyka w Niemczech wymiera, co jest niezrozumiałe myśląc o Unii Europejskiej. W Zachodnich Niemczech, właśnie w Bochum, naszym mieście można jeszcze spokojnie studiować, bo w Bochum znajduje się najsilniejsza Sławistyka Zachodnich Niemiec. Nie mamy nawet mało studentów, ale to też dlatego, że chętni przyjeżdżają na studia z daleka, ponieważ od niedawna zamyka się kierunki sławistyki w sąsiednich miastach jak Münster czy Bielefeldzie. Oprócz tego szkoły wyższe są reformowane, jest pełno zmian, wchodzi nowe międzynarodowe dyplomy (standard europejski B.A. i M.A.), plany i wymagania. Same studia mają wobec tego swoje uroki i wady. Grono studenckie na wykładach jest wprawdzie zazwyczaj przytulnie małe, jednak narzekamy na brak profesorów.



Uczestnicy spotkania w Kamieniu Śląskim, 30.09.2003 r.